Nr. 39. We Lwowie — Sobota dnia 8. lutego 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciberowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grüdergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dalszy ciąg rokowań ugodowych.

Lwów d. 7. lutego.

Druga, już w Budapeszcie prowadzona sesya rokowań ugodowych, skończyła się onegdaj. Finalnie załatwione zostały dwie sprawy: walutowa i o ile to rządów dotyczy, bankowa.

Mianowicie co do sprawy walutowej, interesy obu dzielnic monarchii są zupełnie jednakowe. Tak dla Austryi, jak i dla Węgier jest rzeczą honoru przeprowadzić uchwaloną reformę waluty. Naznaczony w r. 1892 termin pięcioletni upływa, i niepodobna zwlekać z zarządzeniami, mającemi poprzedzić wypłatę w gotówce przez Bank austro-węgierski. Oba rządy ułożyły się co do ściągnięcia reszty not państwowych (po 1, 5 i 50 zł.), ku czemu potrzebną jest obopólna ustawa, tudzież co do ściągnięcia bonów żupnych (*Salinenscheine*), co już tylko Austryę samą obchodzi.

Co do sprawy Banku austro-węgierskiego, pozostanie jedność wyrażona jednotliwemi notami Banku; Bank ma na dalszy okres ugodowy (10 lat) pozostać instytutem wspólnym. Jeżeli w tej sprawie doszło do porozumienia pomiędzy oboma rządami, to i Bank spełni ich wymagania, skoro ani pomiędzy obiema dzielnicami monarchii, ani też pomiędzy niemi a Bankiem żadna nie zachodzi sprzeczność interesów. Co do składu zarządu Banku, formy udzielania kredytu i wpływu na politykę Banku, stają Austrya i Węgry jako zupełnie równorzędne. Bank otrzymuje przywilej nie wspólnie od obu połów monarchii, ale od każdej z nich osobno.

Do dalszego szeregu spraw ugodowych należą takie, których rozmaite zmiany, tudzież wynikające z tychże korzyści lub szkody, nietylko zbadane, ale i obustronnie rozważone być muszą. Wedle *Pester Lloyda* jest niemal pewnem że podatki konsumcyjne mają iść na rzecz tej połowy monarchii, w której przedmioty podlegające opłacie konsumcyjnej, faktycznie zużyte zostaną.

Pester Lloyd utrzymuje, że dotychczasowa manipulacya z temi opłatami pokrzywdziła Węgry na wiele milionów guldenów, wszelako Węgry nie zechcą żądać indemnizacyi za czas ubiegły, ani też sprawy tej wiązać n. p. ze sprawą kwot na wydatki wspólne ile że sprawa akcyzy spirytusowej uregulowana została na tej samej podstawie, jak zamierzone jest uregulowanie sprawy akcyzy od cukru, piwa i nafty, a nikt w Austryi nie myśli żądać kompensaty za poniesione w tym względzie widoczne poszkodowania.

Co do związku cłowo-handlowego nie przyszło snać do porozumienia, ale też na razie nie było ono zamierzone. Tu wystąpiły kontrasty wybitniej, ile że rządy nie mogły być głuchemi na życzenia, jakie w tym względzie w obu połowach monarchii poruszono.

Co do ceł Austrya niesłychanie była dotychczas krzywdzoną. Ale pisma węgierskie podnoszą, że Węgry potrzebują silnego przemysłu, zwłaszcza wobec podupadania rolnictwa i dlatego musi rząd węgierski w ramach cłowej z Austryą wspólności wywalczyć jak najlepsze warunki dla przemysłu węgierskiego.

Omawiano także sprawę taryf kolejowych co do towarów. — W tej sprawie dopuszczały się i dopuszczają Węgry istnego rozboju na Austryi, tak co do eksportu za granicę monarchii, jak i co do transportu w obrębie monarchii, mianowicie z Galicyi do Węgier. *Pester Lloyd* sądzi, że jest wcale możliwem doprowadzać do równości co do wywozu za granicę, jak i do jednolitego postępowania przewozu obcych towarów przez Węgry i Austryę.

Czy traktowano sprawę najtrudniejszą udziału Austryi i Węgier w wydatkach wspólnych, *Pester Lloyd* nie powiada, ale przestrzega szowinistów węgierskich przed doprowadzeniem do tego, iżby się delegacye wspólne co do tej sprawy nie ugodziły i sprawa musiała pójść pod ostateczną decyzyę wspólnego monarchy. — Nie należy — powiada pismo to — cesarza Austryi stawić przeciw królowi Węgier.

Dalsze pertraktacye pomiędzy oboma rządami prowadzone będą pisemnie, aby przygotować dokończenie, przyczem rząd austryacki będzie się musiał liczyć z oświadczeniami sejmów. Wedle *Ungar. Post* następne rokowania ustne rządów odbędą się z końcem lutego we Wiedniu.

ASEMITYZM.

Kwestya żydowska wplata się w najżywotniejsze społeczeństwa interesa, nie tylko ekonomiczne, ale i narodowe i moralne i religijne; plącze się nawet z panującą dziś kwestyą socyalną, i to w sposób najdziwniejszy, bo z jednej strony socyalizm wypowiada wojnę plutokracyi, która przeważnie jest żydowską, a z drugiej strony na czele hufców socyalizmu stoją żydzi. Potrzeba wytłumaczenia sobie tych różnych odcieni kwestyi żydowskiej czuć się daje coraz więcej, a szczególnie w naszym kraju choćby ze względu na olbrzymią liczbę żydów pośród nas przebywających. Otóż wszechstronnego i wyczerpującego omówienia tej kwestyi, podjął się ks. M. Morawski T. J. i w świetnie opracowanem studyum „Asemityzm“, drukowanem w ostatnim zeszycie Przeglądu powszechnego w następujący sposób odpowiada na trzy pytania, które stawia dla praktycznego wyciągnięcia wskazówek w tej materyi, a mianowicie: czem jest żyd? — jaki jest stosunek żyda do społeczeństwa chrześcijańskiego? — i jakie powinno być stanowisko tego społeczeństwa względem żyda?

I.

Co to jest żyd? Jest on wytworem pewnej rasy, pod wpływem pewnej historyi. Historya bowiem więcej może niż rasa, wpływa na wyrobienie narodowych typów. Historyczne zaś koleje, przez które przeprowadzony był naród żydowski, są tak znamienne, że one głównie wyrzeźbiły i one najlepiej tłumaczą jego oryginalną fizyognomię.

A więc najprzód czynnikiem, który wyrobił żyda, jest Stary Zakon. Naród żydowski wybrany został przez Boga na piastuna prawdziwej religii objawionej wśród pogaństwa, a religia ta opartą została na najsilniejszem z uczuć przyrodzonych: na nacyonaliźmie. W ten sposób nacyonalizm żydów w zetknięciu z bożem wybraniem i objawieniem, spotęgował się niesłychanie; w ten sposób miłość własnego narodu potęgowała u żydów miłość religii i odwrotnie, wiara potęgowała w nich cześć narodu, poświęcenie się dla niego, solidarność najściślejszą z wszystkimi, którzy do tego narodu należeli. I w ten sposób nacyonalizm tak głębokie na duszy żyda wycisnął piętno, że po kilku wiekach bytu państwowego można już było lud ten rozprószyć między wszystkie narody, a nie było obawy, aby żyd przestał być żydem.

Wszelako ten spotęgowany nacyonalizm stał się dla żydów samych szkodliwym, gdy uczniowie Chrystusa poczęli głosić równouprawnienie wszystkich narodów w obec Boga. Żydzi nie chcieli abdykować ze stanowiska uprzywilejowanego ludu, a odrzucając chrystyanizm, spotęgowali swą pychę narodową i religijną, przejęli się pogardą dla innych narodów i wyrobiła się u nich skłonność do przypuszczenia, że żydowi wszystko wolno w obec goimów. Odtąd właściwie rozpoczyna się druga część historyi tego ludu, już nie bożego.

Jak pierwsza część tej historyi znalazła swój najwyższy wyraz w biblii, tak druga najdosadniej wyraziła się w talmudzie, który pisany był w czasie od II. do V. wieku, a więc w najfatalniejszej chwili Izraela. To nam tłumaczy dziwny i straszny charakter tego księgozbioru, który inaczej byłby niezrozumiały. Talmud objawia samą karłowatość, złamanie ducha narodu, obniżenie go aż do dziecinnych a złośliwych bredni przeciw Rzymowi, który żydów zgniótł, przeciw Bogu, który ich bronił, przeciw chrześcijaństwu, przeciw całemu światu. Tchnie z tych kart bezsilna złość karła, przygniecionego nogą olbrzyma.

I oto ten talmud zapanował nad duszą narodu żydowskiego i tak stało się, że właśnie ów najsmutniejszy wytwór najgorszej dziejowej epoki Izraela został na wieki jego księgą narodową i świętą, jego prawem, etyką i religią. Talmud, będąc zbiorem urywków, pisanych przez rozmaitych rabinów w ciągu trzech wieków bez żadnej przewodniej myśli, zawiera najróżniejsze rzeczy; są w nim moralne zdania, niestety rzadkie, ale obok nich są zdania o goimach i sposobie postępowania z nimi tak strasznie daleko idące, że lepiej, aby mimowoli nie jątrzyć, o nich zamilczeć. Dość powiedzieć, że z całości talmudu wieje duch zawiści i wzgardy dla wszystkich innych ludów, a szczególnie dla chrześcijan, przebija się z niego etyka skarłowaciała, formalistyczna, łatwo zacieśniająca moralne obowiązki do samego narodu żydowskiego, wreszcie zarysowuje się odpowiednie do tej etyki prawo nadające żydom w obcych państwach odrębną niby państwową egzystencyę. Otóż żydzi pozostają pod wpływem talmudu, a w ich synagogach, szkołach, rodzinach powtarza się nauka z niego zaczerpnięta i ten czynnik ujemny tłumaczy po wielkiej części ujemne strony typu żydowskiego. Uwzględniając ten czynnik zrozumiemy, że moralność, jaką żyd po przodkach dziedziczy i jaka go od dzieciństwa otacza, jest niższego rzędu, niż chrześcijańska, że ta moralność skłonna jest ograniczać pojęcia obowiązku i sprawiedliwości do sfery własnego narodu, że się łatwo godzi z nienawiścią dla goimów. Wreszcie zrozumiemy, że ten materyalizm praktyczny, do którego żyd z natury jest skłonny, nie jest zwalczany jak u nas przez religijno-moralne zasady, ale przeciwnie znajduje w powyższych zasadach silnego poplecznika.

KORESPONDENCYE.

Londyn 2. lutego.

(Nieboszczycy — żółwie — i muzy w szyszaku)

Onegdaj pisałem Wam o polityce, dzisiaj tematem mojej gawędy będą rzeczy mniejszego kalibru. Ależ — mój Boże — czyż to życie ludzkie składa się z samych epokowych wydarzeń i dalekonośnych wypadków? Czyż dajmy na to bal, albo ładna suknia nie jest w pewnych warunkach wydarzeniem daleko ważniejszem i to dla wielu ludzi, niż wszystkie razem traktaty polityczne od początku świata aż do dnia dzisiejszego? A przechodząc od jednostek do narodów, od mrówki do całego mrowiska, czyż zawsze ludy na polityczne szczudła wstępują, czy nigdy nie chodzą zwykłym ludzkim krokiem, po zwykłem swojem gospodarstwie?

I owszem! A gdy tak jest, przeto, niemieszkając, zaczynam rzecz od pochwalnej mowy na cześć trzech nieboszczyków — jeżeli nie znakomitych to w każdym razie wybitnych. Wiadomo już zapewne czytelnikom, że rozstali się z tym padołem nędzy, ks. Henryk Battenberg, lord Leighton i sir Barnby, niewiadomo nic pewnie jednak, że byli to ludzie daleko wyżej cenieni przez świat angielski, niż przez resztę społeczeństw cywilizowanych i że — od czego właściwie zacząćbym był powinien — byli to ludzie, o których sumiennie można było powiedzieć: dobrymi byli.

Książę Battenberg był kochanym w gronie rodzinnym, tak jak gdyby nie był księciem, a zwykłym śmiertelnikiem, lord Leighton był chwałą malarstwa angielskiego i pierwszym jego dygnitarzem, bo prezesem Akademii sztuk pięknych, a sir Józef Barnby dyrektorem szkoły muzycznej w Guildhall,u, a przez pochlebstwo ziomków księciem muzyki.

W kołach muzycznych, malarskich i w rodzinie królewskiej żałoba tedy i to nie powierzchowna, a prawdziwa i głęboka, czy się ona jednak odzwierciedla i w życiu społeczeństwa? Zdawałoby się, że nie, a jednak — ku zdziwieniu memu, a zapewne i moich czytelników — tak jest faktycznie. Nie w tem znaczeniu, aby naród angielski płakał po śmierci trzech wymienionych już nieboszczyków, nie byli oni geniuszami, toteż dusza narodu z ich śmiercią ani na chwilę żyć nie przestała, ale chodzi o to, że życie towarzyskie, przyjęcia, zabawy, obiady i zebrania uroczyste staną się na jakiś czas rzadszymi, a to się odbije na kieszeni przeróżnych handlarzy. Najdotkliwiej odczują tu — na lądzie nawet na myślby to nikomu nie przyszło — handlarze żółwi. Skoro tylko żałoba zawiśnie nad pewną częścią towarzystwa angielskiego, natychmiast zmniejsza się konsumcya żółwi na zupę żółwiową, nadchodzi dla hadlu tą „rybą“ przesilenie, baisse'a, ruina itd. itd. jak na giełdzie.

Jeżeli kto ciekawy, jak się takie stworzenie zabija dla przyrządzenia zupy, niech posłucha przepisu, danego przez prezydenta transwalskiego Kruegera w odniesieniu do żółwi i do Jamesona: Najprzód musi żółw wysunąć głowę ze skorupy, zanim go można zabić. Wówczas precz z głową, a i potem jednak taka „beast“ nie jest pozbawioną życia. Nie macie państwo wyobrażenia, jakie uparte życie mają te stworzenia, ale przecież nakoniec giną i one wskutek braku głowy, jak zresztą wiele innych stworzeń, które tę część ciała tracą. Kwestya żółwi przywodzi mi na myśl fakt, iż Anglicy żywią się przeważnie produktami obcych krajów. Sądny dzień kiedyś nastanie, gdy regularny dowóz żywności do Albionu przerwie się wskutek jakiejś wojny. Wobec tego nie można się dziwić pewnym kołom towarzyskim które już naprzód eskontują ten przyszły niemiły ewenement i używają, póki panuje spokój, wszelkich dóbr ziemskich do syta. Dewizą ich jest Horacyuszowskie „Carpe diem“, ale to są tylko pesymiści, którzy nie ufają militarnej potędze swojej ojczyzny

A potęga ta wcale nie jest mała. Proszę sobie wyobrazić, że istnieje odrębny korpus ochotniczy, którego komendę miał długi czas lord Leighton, dopóki nie został honorowym pułkownikiem. Czy on równie dzielnie władałby buławą w wojnie jak prowadził pędzel po płótnie, to pytanie, ale faktem jest, że obowiązki swoje wojskowe z wzorową pilnością i zapałem spełnia. Ciekawym jaka moc na świecie oprzećby się zdołała uzbrojonym w karabin i rewolwer muzom?

Ganderleigh.

Rzym d. 31. stycznia.

(Wojna! wojna! wojna! — Ceci i groch. — nieprzyjacielski generał — autodafe i tryumf).

Jak nie ma róży bez kolców, tak nie ma w Rzymie karnawału bez studenckich zamieszek. Są one tak nieuniknione, jak katar wiosenny lub jesienny, jak pełnia księżyca, albo jak sławny „Plico Cavallotti“ piętnujący Crispi'ego po raz tysiączny jako szubrawca i łotra.

I tego roku nie obyło się bez awantur na uniwersytecie. Wykłada tam leksykografię i gramatykę p. profesor Ceci, co po polsku znaczy groch. Traktuje on swoich słuchaczów jak żaków, czem ich zresztą chce mieć cała organizacya szkół włoskich, robi kwestyę gabinetową z tego, gdy który ze studentów zapomni jaką książkę przynieść na wykład i nie daje nikomu t. zw. testów, kto nie był obecnym trzykroć podczas czytania katalogu. A ma to dla słuchaczów bardzo niemiłe następstwa. Muszą się oni przebijać przez coroczne egzaminy aż do ostatniego państwowego, a do tych egzaminów bez profesorskiego testu przystąpić nie sposób.

Studenterya pomrukiwała już oddawna z niechęcią i gniewem na postępowanie uczonego filologa, a płomień rokoszu zapaliło niedawne oświadczenie jego, że dla zarządzeń swoich potrafi siłą wymusić poszanowanie.

Pewnego tedy dnia wchodzącego do sali gramatyka przywitała uroczysta fanfara, artystycznie na kluczach wykonana. Wszczął się piekielny hałas, który sprowadził natychmiast rządową hermandadę, która jednak pokornie się zatrzymała w wielkim portalu uniwersyteckim na czatach.

Bo jestto wiekami uświęcone prawo, że żadnemu policyantowi nie wolno przestąpić progu Almae Matris. Tam panuje student i zupełna wolność i w murach uniwersyteckich jest młody uczony bezpieczniejszym przed hermandadą niż za dziesięciu zamkami.

Rektor Della Vedova wszedł z czcigodną powagą na obliczu między zrewoltowaną młodzież i zaczął ją upominać do rozwagi i spokoju. Przyjęty jednak został śmiechem, a wreszcie wśród wesołych gwizdów pociągnął rozbawiony tłum studencki do redakcyi różnych dzienników, aby obwieściły światu dokonane przezeń bohaterstwo.

Wykłady zawieszono, senat zebrał się na naradę, nie uradził nic, jak owych sławnych 700 biegłych, co za Augusta mieli rozszalały Tyber ująć w karby — i wykłady rozpoczęły się jeszcze tego samego dnia nanowo.

Tylko rektor kazał przybić na czarnej tablicy manifest, że rozpocznie surowe dochodzenie. Tak — panie rektorze—zawołali pierwsi studenci, którzy ów manifest odczytali, a no zobaczymy, co z tego będzie! Każdy nowo przybywający musiał manifest przeczytać i naturalnie wyrazić swoje oburzenie, a gdy się już w przedsionku zebrało dosyć zapaleńców i gdy oburzenie doszło do należytego natężenia, stłuczono szybę, wyjęto z niej manifest rektorski i podarto go w sztuki.

Po zwycięstwie następuje radość i wesele, podniecone więc walką i tryumfem nad nieszczęśliwą enuncyacyą rektorską młode umysły rozpoczęły ćwiczenia w dowcipie. Rozmaite z ust do ust latały pomysły, aż zatrzymano się na jednym. Przybito na ścianie arkusz papieru z poczernionymi brzegami i napisem: Tu spoczywa groch, twardy i niestrawny z powodu łykowatej i niesmacznej łupiny.

Powstała wielka uciecha, umysły się uspokoiły i byliby wszyscy w spokoju się do domu rozeszli, niewiedząc co dalej czynić w przedsionku uniwersyteckim, gdyby rektorowi nie wpadła nieszczęśliwa myśl do głowy, wypowiedzieć do studentów uroczystej mowy o koniecznej potrzebie dochodzenia. Oliwa ta podsyciła dogasający ogień. Wszczął się hałas szatański, gwizdy, piski, okrzyki rozdzierały uszy, a tłum młodzieży kłębił się jak wzburzone morze. Daremnie rektor zaczął się cofać, daremnie zapewniał, że dochodzenia te będą jedynie formą, daremnie nawet na koniec przyrzekł, że przedmiotem dochodzeń będzie jedynie postępowanie p. profesora Ceci'ego — nic nie pomogło. Palca, a nawet wszystkich palców rektorskich zamało było młodym dręczycielom, zachciało się im całej ręki. Albo komisyę śledczą złożysz rektorze po połowie ze studentów, albo nic z dochodzeń, krzyczała tłuszcza, jak żydzi do Piłata. Jakżeż mógł na taką propozycyę przystać rektor? To też nie przystał, ale przed pandemonium-

---

16

Odrębna istota.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Odrowąż rozumiał tę bierność kobiety w tych chwilach i jej genezę. Jeśli ona jednakże była przyczyną niejednej chmury na jego czole, to z tego względu, że w Rowieńskim niewidział tych cech charakteru, których kobieta tak rozumiejąca miłość i małżeństwo, potrzebowała. Rowieński był artystą, artystą do szpiku kości, pełen oryginalności, która oszałamiała Olgę, pełen namiętności, która ją zachwycała, pełen rozumu, który ją intelektualnie podbijał, ale też był filozofem nauczycielem, nie przywiązującym do niczego znaczenia i wagi, nie zdolnym do wysiłków woli, lekko traktującym najpierwsze realne podstawy stworzenia, epikurejczykiem z wyższego zapewne, ale w wielu razach nieodpowiadającego żadnej kobiece, stanowiska, zapatrującym się na te rzeczy świata, którym jeszcze dwie półkule hołdowały.

I gdy hrabia przenikliwym wzrokiem myśliciela zapuszczał się w przyszłości, drżał na myśl jednej z tysiąca możliwych kolizyj, która musiała przecież kiedyś tych ludzi postawić oko w oko z rzeczywistością, wymagającą energii i woli, z zagadką, mogącą być tylko rozwiązaną siłą męskiego i absolutnego charakteru.

Ale Olga o tem nie myślała.

Widziała w Edwardzie odpowiadającego jej fizycznie i moralnie narzeczonego, a nieprzypuszczała, by tenże mógł być kiedykolwiek czem innem, niż kochankiem, szalenie w niej zakochanym, wiecznie jej pragnącym i nigdy nie nasyconym. Takim go mieć tylko chciała ta kobieta, którą ojciec wychował dla hasła, że „miłość jest wszystkiem“, której umysł do zrozumienia go, wyrafinował i usubtelnił. Jedyną jej troską były zadumy Edwarda, zdradzające, że myślał o czem innem, niż o teraźniejszości, podróże jego wyobraźni po światach, w których ona mu towarzyszyć nie mogła, te ciągłe dowody fatalnej prawdy, że prócz niej, było jeszcze coś na świecie, co go interesowało.

To ją męczyło i trawiło.

— Czyż ja ci nie wystarczam? — pytała ciekawie, ale z nutą żalu w głosie — czy, gdy mnie masz, potrzebujesz jeszcze,.. myśleć?

— Ktoż myśl uwięzi?

— Kobieta kochana.

— Dziecko... — szeptał Rowieński i wypędzał myśli i oddawał się pieszczotom kobiety, tak gorącym, tak odurzającym, iż w nich rzeczywiście przestawał być autorem i był tylko... zwierzęciem.

Tak zbliżał się dzień ślubu, upragniony przez wszystkich. Odrowąż chciał odetchnąć i wyjść z tego wiru przygotowań, sprawiających mu czasem wrażenie fantastycznego, a zmianami dekoracyj nużącego przedstawienia wielkiej opery paryskiej. Nie to tylko, ale Odrowążowi się zdawało, że przyszły zięć jego był już kochankiem jego córki. Jakkolwiek usunął z programu swego życia formy i konwenansy, to przecież nie widział potrzeby wypowiadania im bezcelowej wojny.

Pragnął uniknąć możliwego skandalu, który by mu nie był boleśnym, ale nie mógł być miłym dla człowieka, który wszystko przeprowadził w ciszy czterech ścian swego gabinetu, nie dając światu okazyi do wglądania weń.

Oczekiwał dnia tego i Rowieński, coraz bardziej zdenerwowany, nieograniczonego posiadania kobiety spragniony, przygotowaniami znużony, wymagającą wyłącznością Olgi moralnie a podróżami fizycznie zmęczony.

Oczekiwała go i Olga jeszcze trwożna tym indywidualnym i niezmiernie ciekawym rysem znamionującym prawdziwie kochające kobiety, by jej się nie wymknął ten człowiek, któremu miała jednem słowem oddać swą szlachetną duszę i całą siebie wraz z milionowym majątkiem. Ona się bała, aby w ostatniej chwili Edward nie wolał swej cygańskiej wolności od tego wszystkiego, przestraszała ją bowiem ta twórcza w nim jego wyobraźnia z błyskotliwością iskry elektrycznej przerzucająca się z jednego na drugie, wciąż czegoś chciwa i wciąż za nowem wrażeniem goniąca, nową myślą zastanowiona, namiętności nowych uczuć spragniona.

— Gdyby on nie był autorem? — myślała Olga, przekonana, iż w takim razie nic by już jej, ale to nic, do szczęścia nie brakowało, do tego szczęścia, jakiem je ona pojmowała, opartego na obopólnem widzeniu w swych duszach całego świata myśli i wyobraźni.

Ale dzień ten miał nadejść niebawem.

* * *

Działo się to na yachcie, który z wywieszoną barwną flagą, z Edwardem i Olgą na swym pokładzie, już od czterech miesięcy pruł fale morza Śródziemnego, nie oddalając się zbytnio od wybrzeży, ale i nie zbliżając się też do nich nigdy.

Rowieński lubiał pełne morze, lubiał tę ciszę i monotonię, te niezgłębione przestworza, te niedoścignione okiem przestrzenie, tę olbrzymią, nabawiającą melancholji zwykłe natury, nigdzie tak, jak na morzu, nieuzmysłowioną wielkość i powagę świata.

Oddychał pełną piersią. Ta zewnętrzna cisza i monotonia odpowiadały dziwnie jego organizmowi, który wewnętrznie paliły i drażniły namiętności zmysłów i głowy.

Ta nieskończoność, ta bezmierność, w obec której wciąż widział swoją i ludzką nicość, uspokajały jego nerwy i jego myśli, które drgały normalniejszem tempem, pracowały z większem, ale mniej wysilającem, bo niczem niemąconem, wytężeniem.

Było mu dobrze na tym pokładzie statku, przezwanym „Fellicita“, a który prócz nich dwojga, unosił panią Duclos i kapitana La Scalla, młodzieńca wieku Edwarda, jego przyjaciela, który też podróżował po Atlantyku razem z nim i panną Delille.

Było mu nad wszelki wyraz dobrze. Ciało i dusza jego się krzepiły, a to zadowolenie potrzeby ciszy, wielkości, nieuchwytności, która stanowiła cechę jego jestestwa, koiło jego chore nerwy, jego namiętnością drażnione zmysły.

Uczucie jego do Olgi powoli przechodziło w spokojniejszą fazę. Jak ta rzeka, która w miarę zbliżenia się do morza, rozlewa się coraz szerzej, a płynie coraz wolniej, tak też i miłość jego do Olgi zyskiwała obce mu dotąd i niezmiernie go cieszące symptomaty. Namiętność stygła, ale rodziło się w nim głębokie przywiązanie, a jakieś spokojne, szerokie, mające stopniowo wzrastać i nieprzerwanie płynąć, uczucie.

Było mu dobrze w tej samotności z Olgą i przyjacielem, bo nie znosił gwaru, bo ludzi pragnął tylko rzadko i na krótko.

I jedno tylko czasem zachmurzało jego oblicze, to podejrzenie, niczem nieuzasadnione, że Olga nie podzielała jego szczęścia. Olga, nim tylko żyjąca, w źrenicach jego wyrazu zadowolenia śledząca? Ale zdawało mu się, że kobieta upadała pod jakiemś niezbadanem, a przygniatającem ją uczuciem, że uśmiechała się czasem tylko siłą woli, że popadała w rodzaj apatyi, graniczącej z melancholią. Próżno jednak usiłował jej wydrzeć tajemnicę głęboko ukrytą, bo głęboko ukrywaną. Olga odpowiadała mu na wszystko, że go kocha szalenie i bezmiernie i że jego tylko życiem żyje, jego uczuciami czuje i myśli.

Czy tak rzeczywiście było. Czy też spokój morza nie odpowiadał jej naturze, jak wszystkim tym, które nie miały dość życia w sobie, aby echem tegoż z zewnątrz nie potrzebować się zasilać — nie wiedział.

(C. d. n.)

jakie zapanowało po jego odmowie, musiał się coprędzej chronić ucieczką.

Rozkazał pedelom opróżnić aulę. Studenterya tłumnie wśród gwizdów i pisków spłynęła do przedsionka i zajęła bohaterską postawę wobec czatującej za progiem policyi. Rozpoczął się szybki jak w nowożytnej bitwie ogień ostrych słów, posypał się grad uderzeń laskami o ściany i posadzkę i rozległ się przeraźliwy gwizd kluczów przy bacznej uwadze, aby broń Boże nie dostać się nieopatrznie po za magiczny próg gmachu. A jednak dwóch śmiałków się znalazło. Biada im! przekroczyli bezpieczny od wszelkich pocisków choćby najcięższego kalibru wał i dostali się w ręce policyi. Całej utarczce położył wreszcie koniec strzał armatni z zamku św. Anioła, zwiastujący południe. Trudno, żołądek ma swoje prawa, dowodem bohaterowie Makalli, którzy wiele wycierpiawszy, przecież przed wymaganiami jego musieli kapitulować. I studenci rozchodzą się na obiad.

Rektor jednak opatrzył się w sytuacyi i kazał na po południe zamknąć drzwi Ateneum. Kiedy więc o godz. 3 zgromadziła się znowu burzliwa młodzież, stanęła bezradna przed zaryglowanymi podwojami. Ale nic to. Kilka kroków stąd jest przecież otwarta sala wykładów społecznych. Tam się rozstrzyga kwestya, jak usunąć nędzę z ziemi, tam też najodpowiedniej będzie naradzić się nad studencką nędzą. I jako mężowie dojrzałej rozwagi ciągną młodzieńcy w zbitej falandze, otoczeni policyą, w mundurach i w cywilnem odzieniu, w spokoju i powadze. A po drodze policya działa także. Wyłowiła w ciżbie niejakiego Cherubini'ego, najognistszego między młodzieńcami, dając mu tem samem praktyczną naukę, że mąż wielkiej mocy ducha i potężnego umysłu, swoją drogą powinien chodzić, zdala od tłumu.

Na zgromadzeniu tem, krótkiem, ale o tyle głośniejszem, uchwalono, że godność studentów wymaga, aby nie ustąpić przed despotyzmem profesorskim i trwać w żądaniu ukarania profesora-grocha.

Nie było co dalej robić, trzeba się więc było rozejść. Nazajutrz znowu zgromadzenie przed zamkniętymi podwojami Almae Matris. Już tam czekał na nich generał nieprzyjacielski, t. j. inspektor policyi z całym swoim sztabem. Należało się mieć przed nim na baczności, a młodemu wojsku nudziło się czekać. Cóż tu robić? A! są dzienniki! Jest *Popolo Romano* „gadzina", co śmie na studentów pisać. Na stos z nimi! Wydobyto parę egzemplarzy nieszczęśliwej gadziny i ku powszechnemu zadowoleniu spalono je wśród tryumfalnych okrzyków. Ale cóż, drzwi uniwersytetu wciąż zamknięte, wciąż za nimi radzi komisya śledcza — cóż tu z czasem począć? Tajemniczy projekt lotem błyskawicy rozszerza się między młodem wojskiem. Niby się rozchodzą do domów, a w rzeczywistości wypływają wielką bandą przed redakcyą *Popola*. Tam urządzają piekielną muzykę i poniżywszy należycie „gadzinę", wracają znowu pod wszechnicę, sami nie wiedząc poco.

Tymczasem rozchodzi się wieść o honorowej kapitulacyi załogi włoskiej w Makalli. Całe podniecenie młodych umysłów zmienia koloryt. Teraz z okrzykami radości, tryumfu i patryotyzmu rozchodzą się do domów.

Jak się sprawa zakończy, nie wiadomo, zdaje się jednak, że zwycięstwem uczniów, bo na uniwersytetach włoskich profesorowie myślą, a studenci rządzą. *Piscis.*

Emigracya do Brazylii.

Informacye zasięgnięte przez polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne i jego delegata w Genui, stwierdzają, że tylko emigracya na koszt rządu centralnego tj. jedyna, która daje emigrantom możność osiedlania się na roli w Paranie i osiągnięcia jakich takich podstaw przyszłego dobrobytu — jest na razie wstrzymana a to z powodu przekroczenia liczby wychodźców z Austryj ustanowionej przez rząd centralny. Agentura główna przypuszcza, że stosunek procentowy wychodźców austryackich do ogólnej liczby stanie się normalnym pod koniec marca a wtedy emigracya na koszt rządu centralnego będzie się odbywała nadal.

Natomiast mylne są doniesienia, jakoby wszelka emigracya bezpłatna ustała. Odbywa się ona obecnie ze względu na wychodźców z Austryi a specyalnie na koszt stanu Espirito Santo, który zakontraktował z towarzystwem „La Veloce" dowóz 60.000 ludzi. Najbliższy transport odpłynie z Genui 12. lutego a agent Nodari wysyła wprost do chłopów karty okrętowe i formularze deklaracyi, że chcą się osiedlić w Espirito Santo.

Jest to stan, w którym naszych emigrantów czeka niechybna zagłada — leżąc w strefie gorącej nie ma wcale warunków rozwoju rolniczego jak Parana, nasi chłopi szliby tam wyłącznie na plantacye kawy jako biali niewolnicy i marli pod wpływem gorącego, zabójczego klimatu. Wreszcie Espirito Santo odznacza się niezwykłą ilością jadowitych wężów. Jednem słowem skierowanie się emigracyi do Espirito Santo byłoby klęską dla naszych wychodźców (nie mówiąc już o tem, że nie znajdując tam centrów polskich i ruskich, jakie są w Paranie, ewentualnie w St. Catharina i Rio Grande do Sul, zatracaliby szybko narodowość) i wszelkiemi siłami należy tę zgubną emigracyę powstrzymać. Będzie to trudne wobec tego, że jest wielka mnogość ludu w kraju, którzy wysprzedawszy się już dawniej dziś nie mają innego ratunku nad wyjazd. Bezwarunkowo jednak lepiej będzie, jeśli zaczekają jeszcze choć o głodzie i chłodzie na otwarcie emigracyi do Parany a nie pojadą na pewną zgubę do Espirito Santo.

Listy z kraju.

Budzanów, d. 6. lutego.

Dnia 1. października z. r. obchodzili mieszkańcy Budzanowa 40-letni jubileusz swego niestrudzonego pracownika i kierownika szkoły p. Feliksa Serbeńskiego.

Dnia zaś 25. stycznia ci sami mieszkańcy odprowadzić już musieli zwłoki swego drogiego nauczyciela na miejsce wiecznego spoczynku.

Śp. Feliks Serbeński pełniąc w Budzanowie swe ciężkie obowiązki przez lat przeszło 40 mimo przykrych stosunków potrafił chlubnie wytrwać na swem trudnem stanowisku.

W pogrzebie wzięła udział poważna liczba okolicznych nauczycieli, cała inteligencya, wszystkie cechy i bractwa, Siostry miłosierdzia, dziatwa szkolna, naczelnicy z sąsiednich wsi i setki ludności. W kościele streścił ks. Szlęzak w gorących słowach zasługi nieboszczyka.

W Budzanowie i w okolicznych wsiach ludność o niczem nie rozprawia jak tylko o Brazylii, wielu poszukuje kupców w zamiarze sprzedaży swych gruntów, zawsze jednak tylko prawie sami żydzi ze sposobności tej korzystają. Duchowieństwo tylko wpływem swoim na lud stara go się odwieść od powziętego zamiaru.

Podwołoczyska d. 6. lutego.

(Znowu burzenie i agitacya.)

Radykali ruscy zwołują znowu wiec do Podwołoczysk i w tym celu wydali odezwę, którą przytaczamy dla scharakteryzowania tych nędznych dążeń do rozbudzenia jak największej nienawiści między chłopem i panem. Nie jesteśmy zwolennikami wołania na pomoc policyi, są atoli wypadki, gdzie tylko policya i żandarmerya pomoc przynieść może. Inaczej wszystko się nie rozluzuje ale w prost rozbestwi. Oto brzmienie wspomnianej odezwy:

Panowie gromada!

Ciężkie przykre czasy dla nas chłopów. Rozmaita bieda nas przygniata, ciężary nas cisną, praw takich, jakich nam potrzeba, nie mamy. Naszą biedą, nędzą nikt się nie interesuje, na nasze potrzeby nikt nie zważa, za nami nie ma komu się odezwać, o naszych sprawach mówią bez nas, nas wcale nie pytają. A przecież my chłopi utrzymujemy całą krwawicą wszystkich... Ile to ludzi nie pracuje a żyje w dostatkach, a my, jak w jarzmie w ciężkiej pracy od świta do późnej nocy, a czasem żądni kawałka chleba czarnego, suchego. My pokrzywdzeni, na wszystkiem, ciężko pokrzywdzeni. Grunta nasze porozdrabniane, gospodarować nie ma na czem, a jeżeli gdzie kto ma trochę gruntu, to gospodarka się nie wypłaca.

A jakto nasze grunta są klasowane? Czy my sprawiedliwie od nich podatek płacimy? O nie!.. Ot, przezco nasz chłop zbiedniał, ot przezco nasi bracia, hurmami porzucają swój rodzinny kącik i idą daleko za morze do Brazylii na ciężką pracę albo na zniszczenie. On to jeden i drugi nie chce leżącego chleba, on tego z lenistwa nie robi, jak panowie, on by pracował — ba! — nie ma nigdzie grajcara do zarobienia a głodowa śmierć straszna! My, prawda, mamy konstytucyą, to znaczy, sami sobą rządzić, sami sobie prawa nadawać przez posłów lecz cóż z tego, jeżeli przy wyborach tych posłów pokrzywdzeni przezto nie możemy wybrać takich posłów, takich zastępców, jakich nam potrzeba. Widzimy, iż czem raz idzie do gorszego jeżeli tak dalej pójdzie to chyba się dorobimy li żebrackiej torby. Przeto czas już bracia chłopi wypowiedzieć przed całym światem, że tak dalej być nie może, że chłop zasługuje na lepszą dolę, że już czas niesprawiedliwe prawa znieść i uchwalić inne, dobre i sprawiedliwe dla chłopów.

Ustawa pozwala nam zbierać się na wiecach i tam wypowiadać swoje krzywdy. Niechże się tam zbierze nas jak najwięcej! Jedni drugim pokażnjcie! Jedni drugich zwołujcie! Na wiec dostęp mają wszyscy! a głos wiecu to głos narodu! Niechaj nikt z nas nie powie: et co to pomoże?! Pomoże, ale nie tak zaraz, pomoże jeżeli wszyscy chłopi, po wszystkich powiatach staną jak jeden do borby za swoje prawa, a wtedy to powstaną lepsze czasy i chłop lżej odetchnie. Na porządku dziennym:

1) Emigracya;

2) Co do naszych praw konstytucyjnych i co do ogólnego, bezpośredniego tajnego prawa głosowania;

3) Co do wyborów;

4) Wnioski i zapytania.

Skoro taka niedwuznaczna odezwa, cóż dopiero na tem zgromadzeniu wygadywanoby, gdyby w ogóle na nie pozwolono.

Zasiłki i subwencye

przez Sejm uchwalone.

(Ciąg dalszy).

Lwów d. 7. lutego.

B. Zasiłki jednorazowe. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła" 500 zł. Dla czasopisma „Muzeum" 1.000 zł. „Kosmos" 400 zł., dla ruskiego „Uczytela" 500 zł., towarzystwu „Proświta" we Lwowie 2.000 zł., na wydawnictwo ruskie „Posłannyk" i książeczki misyjne 400 zł., Tow. oświaty ludowej w Tarnowie 100 zł. Tow. historyczne we Lwowie 700 zł. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 4000 zł. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału kraj. 1000 zł.

Petycye komitetu budowy domu słuchaczów lwowskiej politechniki, senatu akademickiego w Wiedniu o zasiłek na „mensa academica" i stow. „Der Philosophen Unterstützungs-Verein" w Wiedniu odrzucono.

Tow. literackiemu im. Mickiewicza 400 zł. Wydawnictwu ruskiej historycznej biblioteki we Lwowie 500, Tow. im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo dzieł ludowych ruskich 1000, komisyi archeograficznej Tow. imienia Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo historycznych materyałów 1000. Ruskiemu Tow. pedag. na czasopismo dla dzieci „Dzwinok" 200. Pismu dla dzieci „Mały światek" 100. Ks. Sieleckiemu gr. kat. parochowi w Żużelu na nowicyat sióstr służebniczek ruskich 100. Siostrom służebniczkom w Starej wsi 100. Wydawnictwu „Starodawnych prawa polskiego pomników" 1500. Tow. pom. naukowej im. Kraszewskiego w Przemyślu 100. Tow. „Szkilna pomicz" w Kołomyi, we Lwowie i w Stanisławowie po 100 zł. Nassalskiemu J. z Kołomyi na Bibliotekę dla ruskiej młodzieży jak w r. z. 100. Związkowi polskich towarzystw sokolich na wydawnictwo podręcznika do nauki gimnastyki 100. Tow. filologicznemu we Lwowie na czasopismo filologiczne „Eos" 200 zł.

Petycye o subwencye „Przedświtu" i „Szkółki domowej", L. Weltze na wydawnictwo buchalteryi, polskiego Tow. geograficznego i Z. Korosteńskiego na wydawnictwo przemysłowo-handlowej biblioteki odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na przyszłej sesyi sejmowej. Petycye zaś o subwencyę na czasopismo „Lud", Jadwigi Strokowej na wydawnictwo pisma „Polski lud", Tow. ochrony zwierząt na wydawnictwo miesięcznika, dr. Radeckiego w Krakowie o subwencyę na wydawnictwo „Przewodnika hygienicznego" i Józefa Bromowicza dla przeprowadzenia rozpoczętych przedsiębiorstw, odrzucono.

Dalej uchwalono instytutowi ruskiemu dla dziewcząt w Przemyślu 200 zł., na szkołę języka polskiego w Wiedniu do rozporządzenia Tow. biblioteki polskiej tamże 100, zakładowi wychowawczemu dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi" w Łomnej 300 zł. Petycyę o subwencyę na ukończenie budowy tegoż zakładu w Łomnej przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej. Petycye: Stowarzyszenia „Katholischer Schul-Verein" w Wiedniu i stowarzyszenia „Verein für Knabenhandarbeit" w Wiedniu oraz Stowarzyszenia nauczycielek we Lwowie o subwencyę na budowę domu, odrzucono.

C. Teatr, śpiew i muzyka: Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału kraj. 8,000 zł. Budowa teatru w Krakowie 4 i 5 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 150.000 zł, zaciągniętej przez gminę m. Krakowa 7.500 zł, Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego: a) dramat i komedya 14.200 zł. b) opera polska 10.000.

Teatr ruski pod zarządem Tow. Besidy do rozporządzalności Wydziału kraj. 7.250 zł. Tow. muzyczne w Krakowie 800 zł., konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2.000 zł., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł., w Samborze 100, im. Moniuszki w Stanisławowie 100, w Kołomyi 100 zł., Tow. Harmonia we Lwowie 300, „Lutnia we Lwowie 500, Towarzystwo spiewackie „Bojan" we Lwowie 300, „Echo" 300, „Lutnia" w Krakowie 300, Teatr im. Fredry w w Stanisławowie, do rozporządzalności Wydziału kraj. 1000, Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku jednorazowy dar z łaski 50 zł.

Petycye o subwencyę na zasiłki i kształcenie się w spiewie lub muzyce: Stanisława Sienkiewicza (Henryk Roland), Ireny Bohusówny, Klementyny Ludkiewicz, Anieli Dwornikiewicz, Heleny Rojek, Maryi Kleczyńskiej, Zofii Hochberger, Jadwigi Wolskiej, Bronisławy Henisz, Szymona Szalita, Zofii Gralewskiej, Teodora Barków, Leona Rosenbauma, Maryi Szelińskiej, Salomona Urich, Wandy Zawistowskiej, Julii Wiśniewskiej, Wandy Radkiewicz, Kamili Gąsiorowskiej, Karoliny Prochaska, Henryka Opieńskiego, Adama Didura przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i w miarę rzeczywistego uzdolnienia i kwalifikacyi petentów do uwzględnienia. Jako na szczególne uwzględnienie i pomoc istotną zasługują zdaniem komisyi budżetowej w pierwszym rzędzie p. Stanisław Sienkiewicz i panna Irena Bohusówna.

Petycyę miasta Lwowa o częściowy zwrot wydatków poniesionych na restauracyę sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka, krakowskiego Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia" o subwencyę i petycyę dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera co do urządzania sezonu operowego w Krakowie, względnie wynagrodzenia za urządzony już sezon w roku 1895 przekazano Wydziałowi kraj. dla zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Odrzucono zaś petycye: Stanisława Konopki, Adeli Czerwińskiej, Zygmunta Urbanyego, Kamili Gembarzewskiej, Mikołaja Falińskiego, Antoniny Kwiecińskiej, Maryi Praschil z Kołomyi, Maryi Marczak ze Lwowa, Aleksandra Nosalewicza, wszystkich o subwencye krajowe tytułem wsparcia, lub umożliwienia dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym.

SEJM.

(24 posiedzenie 1 sesyi VII. peryodu).

Lwów d. 7. lutego

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu prowadzono dalej szczegółową dyskusyę budżetową i załatwiono rubr. XI. (dotacye dla zakładów krajowych) przy tej rubryce p. Michalski upominał się, aby produkty spożywcze, a przedewszystkiem smalec, słoninę, kartofle i t. d., dalej płótna, dostarczali szpitalom producenci krajowi, a nie sprowadzano tych artykułów z zagranicy, z Węgier i Niemiec — następnie załatwiono rubr. XII. (szupaśnictwo), rubr. XIII. (budowle wodne i melioracye), rubr. XIV. (pożyczki), rubr. XV. (rolnictwo), rubr. XVI. (rękodzielnictwo i przemysł) i rubr. XVII. (wydatki rozmaite).

Przy poz. 231 subwencye dla kółek rolniczych wywiązała się dłuższa dyskusya. Przemawiali p. p. Onyszkiewicz, Cielecki, Weigel, Dunajewski i Skałkowski, domagając się większego poparcia od kraju dla kółek rolniczych. Izba zgodnie z wnioskiem Komisyi uchwaliła subwencyę dla kółek rolniczych w kwocie 5000 zł.

Uchwalono dalej cały dział *Dochody* rubr. od I. do XVII. W ten sposób skończono szczegółową dyskusyę budżetową, uchwalenie zaś ustawy finansowej odroczył hr. marszałek do następnego posiedzenia, które równocześnie naznaczył na dziś godz. 10 rano.

(25. posiedzenie I. sesyi VII. peryodu.)

Lwów d. 7 lutego.

Po otwarciu posiedzenia p. Wereszczyński imieniem Wydziału kraj. odpowiadał na interpelacye: a to na zażalenie p. Bojki, że funkcyonaryusze wydziałów powiatowych brali udział w agitacyach wyborczych, oświadczył, iż żadne podobne zażalenie nie weszło do Wydziału kraj., zatem Wydział nic nie mógł ani badać, ani zarządzać;

p. Dacie odpowiedział, iż Wydział kraj. utrzymuje w ewidencyi inwentarze majątków gminnych;

p. Potoczkowi, że domy ubogich, istniejące przy parafiach, podlegają konsystorzom i namiestnictwu, że zatem co do nich Wydział kraj. nie ma żadnej ingerencyi;

p. Szwedowi odpowiedział, że zaprowadzenie ewidencyi stosunków prawnych używania dobra gminnego, uważa Wydział kraj. za niewykonalne, a zresztą nie miałoby to praktycznego celu.

Odczytano dalszy spis petycyj, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Poseł Żardecki uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu, aby wnioski swe co do budowy kolei rządowej Rozwadów-Przeworsk na bieżącej sesyi Rady państwa przedłożył, — a Izba odesłała ten wniosek do komisyi kolejowej z poleceniem przedłożenia sprawozdania na jutrzejszej sesyi.

Gminie m. Buczacza udzielono na lat 5 koncesyi do poboru myta kopytkowego na rzecz utrzymania dróg i ulic w Buczaczu, — a wydziałowi pow. w Czortkowie udzielono takiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze Wierzbowiec-Białobożnica, od mostu na Serecie i drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka.

Z dalszego porządku dziennego uchwalono ustawę finansową na r. 1896 następująco:

Do budżetu wydatków w rubryce XIV. pozycya 201 „na spłatę dawniejszych długów" wstawia się kwotę zł. 1,538.975.

Na rok 1896 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego w kwocie 3,518.628 zł., wydatki zaś w kwocie 10,110.048 zł.

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1896 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych w wysokości 61 ct. od każdego złotego całej należytości tych podatków.

Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatek w wysokości 47 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

W sprawie organizacyi krajowej sprzedaży soli, zabierał głos p. Winniczuk, domagając się ułatwień w pociąganiu surowicy soli dla bydła, poczem Sejm po przemówieniu sprawozdawcy p. Merunowicza przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o sprzedaży soli w administracyi krajowej i uchwalił rezolucyę do rządu w sprawie zaopatrywania hodowców bydła w sól bydlęcą.

Na porządek dzienny przyszło sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie organizacyi sądów pokoju. Komisya wnosi, aby wezwać rząd do przeprowadzenia w myśl postulatów sejmowych zmian w przedłożeniu rządowem z r. 1894, dotyczącem sądów pokoju w tym kierunku, aby kompetencya sądów pokoju w sprawach cywilnych rozszerzoną była ponad projektowaną kwotę 40 koron, aby od wyroku sędziego pokoju do wysokości pewnej kwoty odwołanie było wykluczone, i aby koszta utrzymania tej instytucyi ponosiło państwo.

P Piniński wyraził przekonanie, że sprawa ta jest zbyt dorywczo traktowaną i postawił swoją rezolucyę, aby wezwać rząd o zbadanie, czy przy reorganizacyi sądów z powodu wprowadzenia nowej procedury cywilnej nie dałaby się wprowadzić instytucya sądów pokoju dla drobiazgowych spraw spornych.

P. Weigel popierał rezolucyę hr. Pinińskiego.

P. Okuniewski również przemawiał w ogóle przeciw zaprowadzeniu instytucyi sądów pokoju, ewentualnie jednak zgadza się z rezolucyą hr. Pinińskiego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Czaykowskiego, przemawiał jeszcze raz p. Piniński, poczem Izba uchwaliła wnioski komisyi.

W załatwieniu wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie powściągnięcia szkodliwej działalności giełd zbożowych, — po przemówieniu p. Wachnianina i sprawozdawcy p. Stanisława Dzieduszyckiego, uchwalił Sejm rezolucyę do rządu, aby w jak najkrótszym czasie postarał się w drodze konstytucyjnej o powściągnięcie szkodliwej działalności dzisiejszych giełd zbożowych i o zabezpieczenie rolników od skutków tychże.

Załatwiając wniosek p. Pilata w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Węgrami, — po przemówieniu p. Stanisława hr. Dzieduszyckiego, uchwalono rezolucyę z wezwaniem do rządu, by przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu handlowo-cłowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych drugiej połowy monarchii, a w jej obrębie Galicyi, dążył: 1. aby stanowczo uchylonemi zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austryackich, a w szczególności dla Galicyi z nierównego w obu połowach monarchii wykonywania przepisów, odnoszących się do podatków konsumcyjnych; 2. aby uchylonemi zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane dotąd przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich, a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austryackich, — oraz aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie państwa, a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowić się mającego art. VIII. traktatu cłowo-handlowego rząd dążył do tego, iżby uchyloną została dla krajów austryackich, zaś w szczególności dla Galicyi i jej płodów rolniczych, niemożliwość konkurowania z produkcyą węgierską, wynikająca z wzajemnych stosunków taryfowych, — wreszcie 3) aby stosunki weterynaryjno-policyjne z okazyi pertraktacyj ugodowych co do obrotu bydłem i trzodą pomiędzy obydwoma połowami monarchii w ten sposób uregulowane zostały, aby dotychczasowe niedogodności uchylono.

W załatwieniu wniosku p. Michalskiego uchwaliła Izba rezolucyę do rządu z wezwaniem, by reskrypt ministerstwa wojny zakazujący osobom w czynnej służbie wojskowej trudnić się robotami rzemieślniczemi zarobkowo dla osób prywatnych, ściśle był przestrzeganym, — oraz aby w wojskowej szkole kucia koni we Lwowie ustanowiono nauczyciela władającego językami krajowemi.

Polecono Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi sejmowej przedstawił wnioski celem zwinięcia krajowych i wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i w Krakowie.

Załatwiając wniosek p Zdzisława Tarnowskiego, petycyę Wydziału powiatowego w Nisku i petycyę Wydziału powiatowego w Mielcu, polecono Wydziałowi, by sprawę utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu względnie Mielcu — zbadał, zażądał opinii sądu obwodowego w Tarnowie i namiestnictwa i wnioski swe na następnej sesyi przedłożył.

Petycyę Rady powiatowej w Tarnobrzegu o założenie gimnazyum w Tarnobrzegu odesłano Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Załatwiając wniosek p. Fruchtmana o zmianę ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, po przemówieniach p. Fruchtmana, Kramarczyka, Dworskiego i sprawozdawcy rektora Smolki, polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy te wnioski, wniósł — jeśli to uzna za właściwe — projekt zmiany powyższej ustawy z uwzględnieniem słusznego rozkładu ciężarów pomiędzy poszczególne gminy miejskie, oraz pomiędzy miasta, a fundusz szkolny krajowy.

Przystąpiono do wyboru sześciu zastępców członków Wydziału krajowego. W imieniu Rusinów oświadczył ks. Hamorak, że Rusini w głosowaniu udziału nie wezmą, ponieważ przewodniczący poszczególnych klubów nie zgodzili się na ich żądanie wybrania jednego zastępcy z pośród Rusinów.

Wybrani zostali zastępcami:

z kuryi większej posiadłości p. Brykczyński 34 głosami na 34 głosujących;

z kuryi miast i Izb handlowych p. Rotter 15 głosami na 16 głosujących;

z kuryi mniejszych posiadłości p. Romer 34 głosami na 45 głosujących;

Z całego sejmu Stanisław Jędrzejowicz 69 głosami na 92, p. Onyszkiewicz 82 głosami na 89 i p. Jakliński 71 głosami na 83 głosujących.

Uchwalono ustawę, zezwalającą reprezentacyi powiatu Nowy Targ na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane.

P. Krempa wnosi interpelacyę do rządu w sprawie ukonstytuowania Rady gminnej w Mielcu.

P. Bojko powracając do wczorajszego zajścia, zapytuje, czy przeproszenie, które p. Jordan za swe gorączkowe wyrażenie się na wczorajszem posiedzeniu wygłosił, odnosiło się i do jego osoby.

Marszałek oświadcza, że gdy p. Jordan przeprosił wczoraj całą Izbę, uważa tę sprawę za stanowczo załatwioną.

Na tem hr. marszałek przerwał posiedzenie, odraczając je do 7 wieczór.

KRONIKA.

Lwów d. 7 lutego.

Zmowa zecerów zakończyła się dziś, skutkiem czego wracamy do dawnego porządku rzeczy i wydajemy już cały numer *Gazety Narodowej*.

Szlachectwo. Pułkownik Ludwik Roszkiewicz został wyniesiony do godności szlacheckiej z przydomkiem „Hochmarken".

Z armii. Komendant twierdzy krakowskiej br. Waldstaeten przeniesiony w stan spoczynku, przyczem obdarzono go orderem żelaznej korony II kl. Jego miejsce zajmuje jenerał obrony kraj. ze Lwowa Hugo Fleck, a na miejsce tego przyjdzie Edward Pucherna.

Starszymi lekarzami mianowani: dr. Leon Czapliński 13. p. uł. dr. Grzegorz Badecki 55 pp. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza listę oficerów rezerwowych powołanych do czynnej służby.

Ze sportu myśliwskiego. Na czterodniowem polowaniu w Germakówce, dobrach hr. Władysława Baworowskiego, a to w dniach 27. do 30. stycznia padło: 10 dzików, 19 rogaczy, 2 lisy i 564 zajęcy. Zważywszy spustoszenia, jakie przeszła zima zrządziła w zwierzostanie, wynik tych łowów uważać można za nadzwyczajny. *M. A.*

Kronika policyjna. Przy ul. Wesołej rozbito sklep rzeźnika Richtera i skradziono kilka zł. z lady; w hotelu pod białym jeleniem okradziono dwu podróżnych ze Stanisławowa, zabierając im pularesy z pieniądzmi. Pularesy te znalazła stróżowa w sieniach domu pod l. 13 przy ul. Rzeźnickiej, ale już wypróżnione. P. Mścisława Skibniewska, właścicielka dóbr z Warszawy, zgubiła złotą branzoletę wartości 50 zł. Woźnica Mikołaj Baształyga przejechał na placu Kapitulnym Kiwę Holzera i silnie go uszkodził.

Rabunek. Wczoraj po 10 wieczorem jakiś żyd napadł w ul. Objazdowej wracającego w nietrzeźwym stanie Bronisława Kozińskiego i powaliwszy go na ziemię uderzeniem w głowę, zabrał mu zegarek srebrny z łańcuszkiem, pulares z kwotą kilkunastu złotych i inne drobiazgi.

Tyfus plamisty pojawił się w aresztach sądu powiatowego przy ul. Gródeckiej. Areszta te są w sąsiedztwie szkoły św. Anny.

Fałszywe jednoreńskówki srebrne pojawiły się w ostatnich czasach w znacznej ilości we Lwowie. Falsyfikaty są stempla węgierskiego.

Pożegnanie. Z Brodów piszą nam pod d. 5 bm.: Tutejszy dyrektor gimnazyum, p. Franciszek Adlof, po wysłużeniu 30 lat służby, przeniesiony został w stały stan spoczynku; podobno tymczasowo objął prowizorycznie kierownictwo najstarszy prof. p. Szyndler. Dziś żegnało ustępującego dyrektora grono nauczycieli i uczniowie zakładu. W udekorowanej sali zgromadzili się profesorowie i uczniowie; najpierw przemówił prof. Szyndler, który podniósł zasługi ustępującego kierownika zakładu, poczem nastąpiły przemówienia uczniów w języku łacińskim, polskim i ruskim, a po każdem przemówieniu odśpiewał chór pieśń w tym samym języku, w jakim przemówiono; w końcu przemówił dyrektor i ze łzami w oczach podziękował gronu nauczycielskiemu i uczniom za to uznanie.

Dwa wypadki samobójstwa we Wiedniu w jednym dniu, prawie o jednej porze dokonane, wywołały wielką sensacyę wśród publiczności. W nocy z niedzieli na poniedziałek odebrała sobie życie w przystępie melancholii 56-letnia wdowa Matylda Engel. Córki wróciwszy do domu nad ranem z zabawy znalazły matkę już nie żywą, wiszącą na ramieniu okiennem.

Drugi wypadek, jakkolwiek nie zakończył się tak tragicznie, gdyż samobójczynię 38-letnią nauczycielkę prywatną Annę Manwaring zdołano uratować, ciekawy jest, jako ilustracya nędzy wielkomiejskiej. Nie będąc w stanie już od dni kilku głodu swego zaspokoić, gdyż nic nad chleb i odrobinę mleka nie miała, postanowiła nieszczęśliwa zakończyć swój żywot. W tym celu przecięła sobie żyły i tylko przypadkowemu wejściu któregoś z sąsiadów, zawdzięczyć należy jej ocalenie.

Wybory do rady miej. we Wiedniu odbędą się prawdopodobnie 3. marca.

Powieściopisarz Fryderyk Spielhagen, jak telegrafują z Berlina, zachorował.

Agitacya przeciw Czerwonemu Krzyżowi. Jedną z instytucyi, zasługujących bez wątpienia na sympatyę i poparcie każdego przyjaciela ludzkości, jest Towarzystwo czerwonego krzyża. Przeznaczeniem jego jest nieść pomoc, pociechę i ulgę tym, którzy, spełniając swój obowiązek, na polu orężnej walki — oby ta chwila jak najpóźniej przyszła — chorobą i kalectwem spłacają dług wierności państwu. A nietylko rannymi opiekuje się towarzystwo, zadaniem jego jest też troska o pozostałe po poległych sieroty i wdowy.

To też Czerwony Krzyż miałby prawo zawsze i wszędzie spotykać się z samem tylko uznaniem i liczyć na pomoc wszystkich bez wyjątku, jest bowiem instytucyą w najwyższym stopniu humanitarną.

Jakimże więc mianem napiętnować agitacyę, która dla celów politycznych propaguje działanie na szkodę tak sympatycznej instytucyi? A właśnie taką agitacyą rozpoczęło radykalne skrzydło szowinistycznego stronnictwa młodoczeskiego. Niepomni szlachetnych celów Czerwonego Krzyża, niechcąc widzieć, że na czele jego stoją nietylko mężowi najczcigodniejsi, ale i kobiety, których przecież rolą jest litość i miłosierdzie, niepamiętni, że godząc w towarzystwo, godzą w pierś własnego ludu, który kiedyś za ten czyn bolem zapłaci, uczyniły pewne koła czeskie Czerwony Krzyż celem złośliwych wycieczek i propagują otwarcie i głośno usuwanie się Czechów od udziału w tej instytucyi.

Cała sprawa stąd poszła, że przed rokiem komendant morawski gen. Succovaty zakazał oficerom podwładnego sobie garnizonu uczę

szcząć do czeskiej besedy. Powstał na to wielki krzyk w kołach młodoczeskich, trwał długi czas i w rezultacie zmusił gen. Succovaty'ego do cofnięcia zakazu. Szowinistom młodoczeskim nie było jednak dosyć tego. Koniecznie żądali, aby gen. Succovaty zapłacił za ten „zamach na czeski lud“ dymisyą albo i czemś gorszem jeszcze. Ponieważ gen. Succovaty był w prawie i miał powody do wydania swego zakazu, przeto nie mogły władze już dla samej sprawiedliwości nic więcej uczynić jak tylko to, co uczyniły tj. cofnąć zakaz generalski. Skorzystali z tego szowiniści i wszczęli namiętną agitacyę za tem, aby miasta i gminy czeskie na Morawach występywały z towarzystwa Czerwonego krzyża, i nie brały w niem udziału póty, póki „honorowi“ czeskiemu nie stanie się zadość. Agitacya ta przeniosła się z Moraw do Czech, a obecnie, gdy się w nią wmieszały i młodoczeskie Narodni Listy, przybrała cechę kampanii przeciw armii austryackiej wogóle, oskarzanej o ducha „germanizatorskiego i centralistycznego“.

A trzeba wiedzieć, że organizacya Czerwonego Krzyża niema nic wspólnego z polityką i jest wzorem dla podobnych instytucyi w innych państwach europejskich.

Uwięzienie. Löwenherz i Goldstern, właściciele zbankrutowanej firmy bankierskiej, zostali przez sędziego śledczego z powodu tejże upadłości uwięzieni.

Karnawał ateński rozpoczął się po nowym roku st. st. balem dworskim, na który rozesłano około 2.000 zaproszeń. Szybko po sobie nastąpiły potem przyjęcia u ministrów i ambasadorów, a w dniu 26. z. m. wydał bal kostiumowy także poseł austro-węgierski br. Kosjek. Na tej zabawie obecnym był także król grecki w czarnym fraku, książę następca tronu, książęta Jerzy i Mikołaj we frakach czerwonych i księżniczka Marya, a zabawili do godz 4 zrana. Byłto jeden z najbardziej ożywionych wieczorów ateńskich w tym karnawale, a odznaczył się prześlicznymi strojami pań i panów, którzy przeważnie pojawili się w strojach charakterystycznych.

Znikająca wyspa. U wybrzeży Nowej Szkocyi (Kanada) 130 metrów na południowy wschód od C. Causo leży wyspa, która jest przyczyną częstego rozbijania się okrętów. Nieustanne uderzenia bałwanów kruszą ją formalnie i wyspa powoli znika. Na kartach geograficznych nazywa się ona Sable Island Wyspa Piaszczysta, a dzisiaj ma tylko 30 kilometrów długości: 1·5 kilometra szerokości. Składają się na nią dwie ławy piaszczyste, równoległe do siebie, między którymi znajduje się długie, wąskie jezioro słone. Wyspa ta nie ma żadnego portu, toteż wylądować na niej bardzo trudno, a w dodatku w pobliżu jej siła, z jaką bałwany biją, jest bardzo wielką. Wyspa ta jest szczytem góry zajmującej wzdłuż 320 kilometrów, wszerz zaś 120 kilometrów dna morskiego, a gęsta mgła otacza ją nieustannie. Od r. 1801 zginęło pod nią więcej niż 190 okrętów. W r 1700 była wyspa jeszcze dwa razy tak wielką jak obecnie, od r. 1814 do 1881 traciła co roku po 1.200 do 1.400 metrów długości. Szczególnie srogo obeszła się z nią zima r. 1881/2. Po jednej, jedynej burzy zanikł jezyk lądu długi na 500 a szeroki na 20 metrów. W r. 1873 wybudowano na wyspie z wielkim nakładem pieniędzy latarnię morską, która się jednak zawaliła w r. 1883. 1800 m. dalej od ruin jej zbudowano później drugą latarnię, ale i ta znikła, tak że teraz trzecia z rzędu latarnia czeka nieochybnej zagłady. Znajdują się na niej liczne tabuny dzikich koni, którymi się żywią jej mieszkańcy. Wypuszczone na wyspę króliki mnożyły się przez jakiś czas pomyślnie, ale gdy z jakiegoś rozbitego okrętu dostały się na ląd szczury, znikły króliki doszczętnie. Szczury rozmnożyły się w zastraszającej mierze tak, że rząd musiał wysłać na wyspę cały batalion kotów, który sobie poradził ze szczurami, koty z kolei wytępione zostały przez psy, ale wprowadzone wówczas po raz drugi króliki nie mogą się rozmnożyć, bo tępią je nazbyt leśne sowy.

Z ubóst a. Wiedeńskie dzienniki donoszą, iż z Weissenbach, małej miejscowości koło Baden, zniknęła księżna Anna, żona ks. Józefa Rohan, pozostawiając troje dzieci wraz z mamką bez żadnych środków do życia. Księstwo Józefowie Rohan znajdowali się już od dłuższego czasu w złych finansowych stosunkach i sam książę udawał się jeszcze przed rokiem do Paryża, by tam szukać pomocy u francuskiej linii rodziny swojej Jedna z sióstr ks. Józefa zaślubiła Karola Bourbon, księcia Madrytu.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę „Żydówka“ wielka opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ pp. Dąbrowskiej, Warmuta i Jeromina.

Związek koleże ski byłych seminarzystek i nauczycielek odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 9. bm. o g. 11. przed południem przy ul. Skarbkowskiej l. 39.

W „Skale“ stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Arcybractwo Najśw. Panny Maryi Łaskawej Królowej Korony Polskiej — oddział św. Stanisława Kostki — opieka nad terminatorami“ urządza 9 b. m. od 3 do 7 popoł. zebranie terminatorów połączone z naukami, śpiewem, gimnastyką i rozrywkami. Po zebraniu odbędzie się towarzyska wieczornica członków z rodzinami.

Szereg odczytów i wykładów (ciąg dalszy) rozpocznie się 23. bm. Następny wieczorek karnawałowy odbędzie się 8. bm.

OFIARY.

Dla biednego emigranta złożyła WPni Platonowa Kostecka 2 zł. 50 ct. — O. G. 50 ct.

Z karnawału.

Bal na dochód koloni rymanowskiej, pod protektoratem hr. marszałkowej Stanisławowej Badeniowej, dał sposobność podziwiania najpiękniejszych pań w blasku ich połyskujących od srebrnych i złotych haftów toalet, ich błyszczących dyademów i naszyjników i ich już przysłowiowej gracyi. W wirze tanecznym widzieć można było urocze postacie dziewczęce w ulubionych obecnie z brylantowego tinlu lub gazy toaletach, podobnych do stroju rusałek. Młodość, piękność, pieniące się życie!

Toalety wczoraj były tak piękne, wykwintne, bogate jak nigdy może jeszcze na lwowskiej sali balowej, dawały niemal rozkosz oczom tych, którzy pięknościami mody potrafią się entuzjazmować.

Wymienić obecnych nie podobna. Zebrane bowiem było niemal całe towarzystwo lwowskie. Był hr. marszałek Badeni, hr. Roman Potocki, Eksc. Zaleski, bardzo wielu posłów, jak p. Adam Jędrzejowicz, hr. Koziebrodzki i t d. Najpiękniejsze toalety miały hr. marszałkowa Badeniowa, ordynatowa ks. Lubomirska, Juliuszowa hr. Tarnowska, p. z Drohojewskich hr. Pinińska i i.

Między obecnymi byli dalej państwo Franciszkowie Jędrzejowiczowie, Stanisławowie Mycielscy, Włodzimierz Gniewosz z córkami, T. hr. Stadnicka z panną Piwnicką, gen. Dylewska z córką, Marchwiccy, br. Gostkowscy z córkami, Chamcowie, Karnicka z córką, Dembińscy, Czermińska, Roińscy, Wiczkowscy, T. Szydłowscy, Zgórscy, Michalscy, Dulębowie, Baczewscy, Legieżyńscy, Milscy, Albert Mniszek i w i.

Protektorka hr. St. Badeniowa z nadzwyczajną uprzejmością sprawowała wdzięczną rolę gospodyni. Za bufetem gospodarzyła p. Wernerowa a szampan rozlewała panna Karnicka.

Przeszło 100 par tańczyło pod komendą p. Żeleńskiego. Karnety, notatniki z kości słoniowej z widokiem Rymanowa, pozostaną jako trwała pamiątka. Bawiono się przepysznie, a najważniejsze, iż bal wczorajszy przyniósł znakomity dochód dla kolonii rymanowskiej.

Bal cyklistów był jedną z najbardziej udałych zabaw tego karnawału, tak pod względem doboru towarzystwa jak też i z tego powodu że nie było na nim tłoku paraliżującego swobodę zabawy. Polonesa w 72 par prowadził w pierwszej parze p. Korytowski z p. Marchwicką. W pięknie udekorowanej przez artystę malarza p. Sozańskiego sali kasynowej, zauważyliśmy p. Excelencyę Zaleskiego, Antoniego hr. Wodzickiego, p. marszałkową hr. Badenowią, ks Andrzejów Lubomirskich, ks. Kazimierza Lubomirskiego. br. Brunickiego, hr. Zamojskiego, hr. Wiśniewskiego, hr. Skrzyńskiego. Tańce prowadził wprawną ręką p. Stefan Rieger prześlicznych makat i dywanów do dekoracyi sali dostarczyli członkowie klubu hr. Drohojewski i hr. Morsztyn.

W RAJU.

Gustaw Droz.

Święty Piotr rzucił w krąg badawczem spojrzeniem, przysłaniając oczy szeroką dłonią, a że nikt się nie zbliżał, powrócił do raju, przymknął starannie złote podwoje, ułożył się na miękkim mchu, i wkrótce słodko usnął.

Śniło mu się, jak niegdyś przebywał nad brzegami Genesarethu dla połowu ryb i że właśnie zakasał szerokie rękawy, aby swobodnie módz sieć ciągnąć, gdy w tem obudził go cichy, łagodny jakiś brzęk. Dźwięczał on tak melodyjnie, jak gdyby owad w locie musnął kryształowe jakieś naczynie.

Ktoś poruszył drzwiami rajskiemi — szepnął do siebie patryarcha, przecierając oczy. — Kto tam?

— To ja, święty Piotrze, ja, mała Magdalena.

— Mała Magdalena... Czy to nie konik polny tak ćwirka?

— Nie, święty Piotrze, to mała dziewczynka.

— No dobrze już, mała, tylko tu trzeba pukać do drzwi, a nie skrobać jak mysz.

— Kiedy twój młotek, święty Piotrze, za wysoko wisi, nie mogę go dostać.

— To prawda — pomyślał dobry święty. — Jutro postawię tam stołeczek, aby i małe dzieci mogły dostać do młotka... — i otworzył drzwi.

Mała ukłoniła się grzecznie, a potem nastawiła swoje różowe, małe usteczka, aby stary rybak złożył na nich pocałunek powitalny. Była w nocnej koszulce, drobna i bardzo ożywiona. Oczy jej błyszczały z pod zburzonych włosów, małą rączką przyciskała do piersi lalkę z wielką tkliwością, a drugą tymczasem siliła się unieść długie fałdy koszulki, która jej przeszkadzała swobodnie stąpać. Uroczą była z tą niezgrabnością, jak ptaszę, które się dopiero uczy latać.

— Ileż ty masz lat, mój mały aniołku?

— Nie wiem, święty Piotrze, jeszcze mi tego nie powiedziano.

Podniósł ją w górę, owinął w swój szeroki, błękitny płaszcz, a obejmując jej nagie nóżęta, mówił:

— One są zupełnie zimne, moje dziecko, zaraz ci je ogrzeję.

Głaskał je, głaskał obie piekne nóżki, pieścił się z dzieciną, która się śmiała i przeginała, bo mała miała łaskotki, a wielka, biała broda świętego muskała ją po twarzy. Śmiała się tak wesoło, że pobudziła do śmiechu i świętego, a odgłos tego dźwięcznego śmiechu odbijał się od złotych podwoi Po krótkiej chwili obojgu im łzy w oczach stanęły, jak to się często zdarza. gdy starzy dziadkowie igrają z wnuczętami.

Wróciwszy do powagi, zapytał świę y:

— Wiesz o tem mój aniołku, — że lalki nie mają wstępu do raju?

— To nie jest wcale lalka, to moja córka. Ty nie chcesz jej dla tego puścić do środka, że nie była grzeczną, prawda? Ona jest istotnie bardzo niedobra i bardzo zmartwiła rodziców, to prawda, ale trzeba ją najpierw ukarać, a potem będzie mogła wejść.

— Czy ona wielki grzech popełniła?

Magdalena potwierdziła pytanie z poważną minką i nachylając się do ucha patryarchy wyszeptała mu cicho, bardzo cicho, wielką tajemnicę. A później znowu głośno zawołała:

— No, damy jej pokosztować różeczki. Będziesz trzymał tę wielką złośnicę, póki ja nie wyszukam wielkiego pręta?... Widzisz, jak płacze?... Będziesz mi zaraz cicho!... Ależ, święty Piotrze, trzymasz ją tak, że jej głowa spada i ciśniesz ją palcem, a to ją boli.

— O, już spokojna... już nie płacze... Ale święty Piotr pozostał bardzo poważny. Magdalena spostrzegła, że był niezadowolony i że lalkę z pewnością surowo ukarze. Stanęła nagle, spuściła oczęta i coraz mocniej się rumieniąc szepnęła:

— Wiesz, święty Piotrze, że to śmieszne. Nie możesz jej bić, ona nie była niegrzeczną. Ona nie mogła być taką, bo ona z drzewa. To ja byłam niegrzeczną, to ja... tak to ja...

— W łóżeczku?

— Tak, święty Piotrze.

— I często?

— Tak, święty Piotrze.

— Ale już nigdy tego nie zrobisz?

— Może, jużbym nie chciała tego zrobić.

— Biedna Magdaleno, cóż ty jednak poczniesz, gdy przyjdziemy teraz do Przenajświętszej Panienki, a ona przed całym światem powie: „Wiem, że tu jest ktoś, co nie był grzecznym, ktoś, co w łóżeczku..... hm! hm!...“

— Wiesz co, święty Piotrze? Powiesz, że to ty zrobiłeś.

Ostatnie wiadomości.

Z Wilna donoszą, że ruch emigracyi syberyjski potęguje się coraz bardziej i objął już nie tylko całą Litwę, ale i północne gubernie Królestwa. W masach ludowych wrze jak w kotle. Ferment ten, zrazu słaby stucznie podniecany przez różnych oszustów i wyzyskiwaczy, pragnących w mętnej wodzie połów sobie zapewnić wybuchł z niespodziewaną siłą, poruszając nawet ociężałych i do miejsca przywiązanych Białorusów. Zanim z tej wzburzonej fali nastąpi wylew, zanim jednostki, co najwyżej zaś dziesiątki ludzi, zdołają się przesiedlić i skorzystać z dobrodziejstw zapowiadanych, setki i tysiące stracą na tym ruchu pewną cząstkę dobrobytu swego, która się przeleje do kieszeni różnorodnych faktorów i pośredników. W dowiadywaniu się i ubieganiu o ziemię obiecaną w Syberyi włościanie tracą, oprócz pieniędzy, sporo czasu i zarobków. W niektórych okolicach lud ma tak zawróconą głowę myślą o emigracyi, iż przestaje się troszczyć o dzisiejszy chleb powszedni, zaniedbuje gospodarstwo, obojętny się staje na zarobki, w nadziei owego jutra, pełnego spokoju i dobrobytu. Przygotowania do emigracyi zaczynają w wielu miejscowościach przyoblekać się w kształty realne, w postaci rozmaitych sprzedaży i tranzakcyj, dających żydom zysk niespodziewany.

Cała ta zresztą emigracyjna robota powleczona jest pewną tajemniczością, gdyż włościanie ukrywają starannie wszystkie, czynione w tym celu kroki i zabiegi, jak przed ziemiaństwem, tak przed duchowieństwem a nawet — przed żydami, dowodząc, iż wszystkie te sfery, we własnym interesie, będą się starały przeciwdziałać emigracyi w obawie wyludnienia kraju a z tem utracenia, z jednej strony — siły roboczej, a z drugiej zaś — materyału, z którego ciągną dochody.

Ze sejmów.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Opawa d. 7. lutego.

Komisya szkolna sejmu tutejszego uchwaliła zaproponować sejmowi przyjęcie projektu do ustawy nakazującego urzędom podatkowym wypłacać pensye nauczycielom w razie jeżeli gminy są niedbałe i ociągają się z wypłaceniem pensyi. Następnie komisya stawia wniosek, aby odrzucić propozycyę uchwalenia słowiańskich seminaryów nauczycielskich, a natomiast wnosi polecić Radzie szkolnej krajowej, aby zbadała, czy rozporządzenie cesarskie z r. 1873, ustanawiające język niemiecki jako wykładowy po szkołach ludowych, potrzebuje zmiany.

Poseł Hruby stawia wniosek przeciwny. mianowicie domaga się, aby polecić Wydziałowi kraj., iżby na następną sesyę wygotował nowelę ustawy szkolnej, odpowiadającą życzeniom narodowości słowiańskich. Reprezentant rządu oświadcza, że rząd nie może przystać na to, aby urzędy podatkowe wypłacały pensye nauczycielom szkół ludowych. Izba odrzuca wniosek Hrubego.

Poseł Michejda oświadcza imieniem mniejszości słowiańskiej, że wobec odrzucenia wniosku Hrubego, Słowianie opuszczają salę i dalej udziału w obradach brać nie będą.

Po wyjściu Słowian, Izba przyjmuje projekt polecający urzędom podatkowym wypłacanie pensyj nauczycielom ludowym.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 7. lutego.

Jak *Dziennik rozporządzeń wojskowych* donosi, mają być prowadzone ścisłe próby, o ileby można użyć promieni röntgenowskich do zbadania jednolitości metalu armat i kul armatnich.

Wiedeń d. 7. lutego.

N. fr. Presse otrzymała z Rzymu wiadomość, według której papież ignorować będzie tymczasowo aluzye zawarte w manifeście księcia bułgarskiego do stolicy apostolskiej, atoli później powróci do tego w alokucyi. Książe bułgarski nie będzie prawdopodobnie ekskomunikowany, jednakowoż nie będzie mu wolno przyjmować sakramentów

Drezno d. 7 lutego.

Ogłoszony projekt reformy wyborczej dla sejmu pruskiego naśladuje pruski system trzyklasowy. Do prawyborców 1 klasy należeć mają ci, co najmniej 10.000 marek, do 2 klasy ci, co najmniej 2.800 marek dochodu posiadają, do 3 klasy ci, co jakikolwiek niższy państwowy podatek gruntowy lub dochodowy opłacają. Na 500 prawyborców wypada jeden wyborca. Każda klasa osobno wybiera w tajnem głosowaniu trzecią część wyborców. Wyborcy wybierają posła absolutną większością.

Berlin d. 7 lutego.

Koeln. Ztg. wymienia hr. Herberta Bismarka jako desygnowanego następcę na stanowisku kanclerza w razie ustąpienia Hohenlohego.

Petersburg d. 7 lutego.

Nowoje Wremia uważa, że nie ma powodu, aby nie asystował oficyalny reprezentant Rosyi przy ceremonii przejścia Borysa na prawosławie.

Birżewyja Wiedomosti sądzą, że ks. Ferdynand uczynił po oddaleniu Stambułowa wiele dla wzmocnienia swego stanowiska w Bułgaryi.

Petersburg d. 7 lutego.

Rząd ma zamianować ajentem dyplomatycznym w Sofii Carykowa, urzędnika ambasady rosyjskiej w Berlinie. Jenerał Goleniszczew-Kutuzow ma bezzwłocznie z odpowiedzią cara udać się do Sofii i asystować tam przy ceremonii przechrzczenia Borysa.

Sofia d. 7. lutego.

W sobranju urządzili deputowani przy sposobności interpelacyi, dlaczego numer *Social demokrat*, w którym znajduje się zniewaga cara, nie został skonfiskowany — wielką owacyę carowi.

W sobotę złoży sobranje gremialnie podziękowanie księciu za sprawosławienie syna.

Paryż dnia 7. lutego.

Dla sprawdzenia, czy deputowani otrzymywali pieniądze za sprawę kolei południowej, przesłuchiwał sędzia śledczy prezydenta *Credit Foncier* Christophla i deputowanych Rouviera i Rochego.

Paryż d. 7. lutego.

„Ajencya Havasa“ zaprzecza doniesieniu *Figara* o zaręczynach króla serbskiego z księżniczką Heleną czarnogórską.

Jak słychać, attaché marynarki przy ambasadzie francuskiej w Berlinie, de Grancye został za poradą ambasadora Herbetta odwołany z powodu, że mu admiralicya niemiecka stawiała wszelkie przeszkody w spełnianiu jego misyi.

Rzym d. 7. lutego.

Osservatore Romano nazywa sprawosławienie Borysa wielkim skandalem i zniewagą kościoła katolickiego, w którym ks. Ferdynand się urodził.

Rzym dnia 7. lutego.

Wedle *Tribuny* przybyli Włosi do Mai Gabila, na połowie drogi między Adigratem a Aduą, obsadzą sułtanat Harrar; wojska odpowiednie wylądują w Assab.

Medyolan d. 7 lutego.

Tutaj obiega pogłoska, że Menelik zajął już Aduę (gdzie się ma podobno koronować) i Axum (święte miasto Abissyńczyków).

Bruksela d. 7 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby przyszło do niebywałego jeszcze w parlamentach skandalu. Oto socyaliści rzucali obelgi na osobę króla.

Bruksela d. 7 lutego,

Wielu rekrutów przy zaprzysięganiu zamiast wołać, jak w Belgii jest zwyczajem: „Niech żyje król!“ wznosili okrzyki rewolucyjne. Rząd przygotowuje ostrą ustawę przeciw socyalistycznej propagandzie w wojsku. Socyalistyczny dziennik *Conscrit* został skonfiskowany za namawianie do uchylania się od służby wojskowej.

Londyn d. 7 lutego.

Wielkobrytańska liga handlowa wystosowała do Salisburego memoryał z prośbą o postaranie się, aby z traktatów handlowych z Belgią i Niemcami wykreślono artykuły, które przeszkadzają, aby towary angielskie doznawały faworyzowania w koloniach angielskich. Memoryał przypomina Salisburemu, iż rząd jeszcze w r. 1891 przyrzekł skorzystać ze wszelkiej sposobności. aby Anglię uwolnić od tak fatalnych uciążliwości.

Dział ekonomiczny.

— **Ważne odkrycie,** jak już donieśliśmy, zrobił p. Piotr Krokiewicz, dyplomowany aptekarz i chemik z Krakowa a brat powszechnie znanego i wysoce cenionego tutejszego lekarza, udało mu się bowiem w okolicy Białegokamienia koło Ożydowa, odkryć bogate pokłady kredy. Roboty w celu eksploatacyi tej kredy po poprzedniem zawarciu umowy z właścicielami tych pokładów pp. Józefem Schneiderem i Wiktorem Jasińskim, są już w toku a liczne zamówienia tak z kraju jak z zagranicy, świadczą o wielkiem zainteresowaniu się tą sprawą szerokich kół handlowych i przemysłowych.

Powszechnie bowiem znana rzeczą jest, że kreda jest jedynym produktem, z którego otrzymujemy smaczną i dla zdrowia nieszkodliwą wodę sodową, z tego też powodu tak Wys. prezydyum namiestnictwa jak też i magistrat udzieliły z jak największą ochotą swego natychmiastowego zezwolenia na rozpoczęcie robót i koncesyi dla nowo powstałego przedsiębiorstwa, a ze strony władz sanitarnych naszego kraju spodziewać się należy, że polecą fabrykom wody sodowej, by, w przyszłości takową tylko z kredy wyrabiały.

Z powodu tak ważnego odkrycia w pobliżu stolicy kraju będzie Lwów dopiero teraz w możności tanią a przedewszystkiem zdrową wodę sodową posiadać.

Zamówienia na kredę, która tylko w plombę i firmom zaopatrzonych workach sprzedawaną będzie, należy uskuteczniać w biurze przedsiębiorstwa, ulica Jagiellońska l. 12, II. piętro.

— **Izba handlowa** brodzka wybrała prezydentem Stanisława Bursztyna a wiceprezydentem Michała Kulaka.

Z giełdy wiedeńskiej.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 7. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 380·25, Kredyty węg. 433·75, anglobanki —·—, wiedeński bank związkowy —·—, Unionbank 315·75, Länderbank 249·—, staatsbany 370·74, Lombardy 103·—, elbethal —·—, kolej północno-wschodnia 276·50, tytoniowe 187·—, Rima 254·50, Alpiny 86·40, renta majowa 101·10, węg. renta koron. —·—, losy turec. 57·75, Marki 59·22, ruble —·—.

Berlin d. 7. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano. Cyfry w klamrach oznaczają wiedeński paritaet. Kredyty 236·50 (379·68), statsbany 156·40, (370·63).

Paryż d. 7. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano. Statsbany 783·75 (370·34), länderbank 542·50 (249·42).

Frankfurt dnia 7. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 318·75 (379·77), statsbany 317·— (371·27), lombardy 88·— (102·58).

Sprawozdanie targowe.

Wiedeń d. 7 lutego.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Notowano tu produkty rolnicze po następujących cenach, które się silnie trzymały, przy tendencyi również stałej.

Pszenica: na wiosnę 7·40—7·41, na jesień 7·55, na maj—czerwiec 7·41.

Żyto: na wiosnę 6·92, na maj—czerwiec 6·87, na jesień 6·70.

Owies: na wiosnę 6·42.

Rzepak: na styczeń—luty 10·10 do 10·20, na wrzesień—październik 11·15 do 11·25.

Kukurudza: na wiosnę 4·68—4·70.

Cukier: surowy 88° r. Aussig 15·25, rafinada 33·75, mączka 16·50, w kostkach 34·75.

Spirtusy: 10.000 l. % 14·80.

Nafta: kaukaska 5·20, austryacka 20·25, przeźroczysta 20·75, cesarska 22·00, amerykańska 22·50.

Kawa: Santos 98, Ceylon perłowa 166.

Jaja: Mimo małych dowozów i większego zapotrzebowania w Berlinie, ceny niskie z powodu znacznych zapasów jaj konserwowanych. Towar chłopski 30 do 50 sztuk za 1 zł., jaja w wapnie 43 sztuk za 1 zł., w skrzyniach 43½ do 44 sztuk za 1 zł.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie licząc od 12-tej w południe dnia 6. lutego do 12-tej w południe dnia 7. lutego b. r. mieliśmy wiatr zachodni o średniej prędkości 12 m|sek, niebo zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (95% wilgotn. względn.).

Opad, deszcz nieznaczny.

Średnia temperatura w tym czasie była +1·5 °C, najwyższa +2·2 °C, najniższa 1—·4 °C. wczoraj w południe.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 12 w południe 766 mm.

Dziś dnia 8 lutego: Jana z M. — Joana Chryz.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. lutego.

Hotel Żorża. G. Torosiewiczowa i E Stanowska z Brodek, A. Garapich z Zagórza, Z. Serwatowski z Rajtarowic, A. hr Męciński z Dukli, H. Pniewski z Wiktorowa, Wł. Gniewosz z Kontów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugeniusz Kozierowski
po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież polikliniice prof. Martiusa w Roztoku, mieszka przy ul. Kopernika l. 3. I. p. i ordynuje od godziny
9—10 rano i od 3—5 popoł.

Dr. St. Kwiatkowski
em. operator
w klinice chirurg. Billrotha-Gussenbauera przy c. k. uniwersytecie wiedeńskim, z. sekundaryusz oddziału urologiczno-chirurgicz. Radcy dworu Dittel'a, asystent polikliniki prof. Fingera w c. k. szpitalu powszechnym we Wiedniu, osiadł
w Czerniowcach.
Udziela pomocy lekarskiej w zakresie Chirurgii, ze szczególnym uwzględnieniem aparatu moczowego (nerki, pęcherz)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.
Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Lekarz chorób dziecięcych
dr. STANISŁAW MOMIDŁOWSKI
b. wieloletni asystent kliniki chorób dzieci w uniwersytecie Jagiellońskim, po odbyciu studyów w klinikach Prof. Wiederhofera w Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteina i t. d. ordynuje od 3—4 ul. Czarneckiego l. 2 (nad sklepem Wgo Ważnego). Dla chorych ubogich od 9—10 rano.

Największy wybór włóczek, filozeli, kordonków, złoto do robót gobelinowych, Filofloss prawdziwy jedw. do haftu.
Nowość!
Kanwa szwedzka, Włóczki i bawełny szwedzkie do robót gobelinowych
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Specyalny magazyn haftów pod firmą
J. Kocabik Lwów Halicka l. 1

Suszarnia owoców i warzyw
w Bochni, na liczne zapytania donosi, że skład na Lwów znajduje się u Wgo Leonarda Soleckiego ul. Batorego l. 2.

Wino Chassaing z pepsyną i djastazą
(czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Wine Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademji medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych we Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie i w Indjach.
Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).*

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1895.

(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą	rano	przed poł.	po poł.	wieczór	noc
Z Krakowa	5·46*	9·36	1·58*	7·36	9·42
Z Podwołoczysk (gł. dw.)		9·-1	3·01*	5·36	10·36*
Z Podwołoczysk (Podzam.)		8·46	2·49*	5·21	10·24*
Z Czerniowiec, Stuczawy	8·13		2·08	6·55	10·26*
Ze Stryja, Żawocznego, Budapesztu		8·46	2·18	9·-2	12·41
Ze Stryja Chyrów-Suchy		8·46	2·18		12·41
Ze Stryja Stanisławowa-Husiatyna		8·46	2·18		12·41
Z Bełzca	8·36		5·1.	8·25	
Z Rawy ruskiej			5·16		
Z Brzuchowic				8·15	
Z Zimnej wody co święta i niedzieli aż do odwołania					

Ze Lwowa odchodzą	rano	przed poł.	po poł.	wieczór	noc
Do Krakowa	5·31	11·01	3·20*	7·21	11·36*
Do Podwołoczysk (gł. dw.)	6·22*	10·26	2·32*		10·56
Do Podwołoczysk (z Podzamcza)	6·32*	10·35	2·42*		11·08
Do Czerniowiec, Stuczawy	6·51*	11·11	3·18		1·06
Do Stryja, Żawocznego, Budapesztu	6·01	10·09	3·35	8·14	
Do Stryja Chyrowa-Suchy	6·01	10·09		8·14	
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna			3·35	8·14	
Do Bełzca	6·01	9·51		7·46	
Do Rawy ruskiej		9·51			
Do Brzuchowic			3·20		
Do Zimnej wody			3·45		

Pociąg express ze Lwowa 9·16 rano, w Krakowie 2·24 popołudniu, w Wiedniu 9·32 wieczór. Pociąg express do Lwowa 9·16 wieczór, z Krakowa 2·40 popołudniu, z Wiednia 7·40 rano.

Różnica między zegarem miejskim a średnio-europejskim wynosi minut 26. a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje g. 2, zegar lwowski wskazuje g. 12 m. 36.

* Pociągi pospieszne.

Hafty najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia
Największy wybór filozeli, filoflos ang. również Największy wybór drobiazgów
poleca najtaniej
Specyalny magazyn haftów i drobiazgów damskich J. KOCABIK LWÓW Halicka l. 1.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszła świeżo
Modlitwa do N. Serca Pana Jezusa
o dobrych pracowników w winnicy Pańskiej
ułożył
ks. Annibal Maria di Francia
kanonik w Messynie.
Przekład z włoskiego.
Cena egzemplarza 5 ct., tuzina 50 ct., setki 3 złr. w. a.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MIECHY kowalskie wyrobu krajowego (bardzo silnej budowy) długie po złr. 32·—, cylindrowe po złr. 100. wszelkie narzędzia dla kowali i stelmachów, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WYBORNY MIÓD (patoka) 5 klg. blaszanka franco za pobraniem 3 złr. (1 strefa 2 złr. 85 ct.) Zarząd szkoły w Sosolówce p. Ułaszkowce. 200

PRZY UL. KALECZA 20 lub Cytadelna 5, jest od 1. kwietnia piękne mieszkanie w willi w ogrodzie składające się z dużych pokoi, do wynajęcia ze wszystkiemi przynależytościami. 201

POSZUKUJĘ natychmiast nauczyciela na wieś do II. półrocza 1 i 3 klasy gimnazyalnej. Zgłoszenia: Tecbnicka 6 na dole dzwi na prawo.

GOSPODARZ inteligentny, w średnim wieku, sprężysty, skrupulatny, doskonale rozumiejący się na wszelkiej uprawie roli, chmielarni, hodownictwie parowych i wodnych maszynach, gorzelnictwie, biurowych zajęciach; hodowca inwentarza, pragnie z wiosną 1896 zmienić dotychczasową posadę. Przyjmie posadę rządcy, ekonoma, rachmistrza, tylko na ordynaryę. Wymagania skromne. Miecznikowski, poczta Bobowa. 188

FORTEPIANY I PIANINA z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancyą poleca **Klaudya Markiewiczowa**, Lwów, ulica Teatralna l. 8 II. piętro (plac św. Ducha). Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesyonowana szkoła muzyczna w III. oddziałach, od początku aż do wydoskonalenia gry. 150

PREMIOWANE medalami tutki Siemojowskiego są wszędzie do nabycia.

URZĄDZA i rekonstruje **gorzelnie, browary**, wodociągi i pompy najnowszych systemów, przyjmuje wszelkie reperacye, a dla częstych omyłek uprasza adresować: „Kotlarnia, August Schumann, Lwów-Dworzec, Błonie 18. 182

Konfitury
¼ kg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ kg. 50 ct. **Susz** obierany 1 kg. 85 ct. **Bulion** 1 kg. 5 zł. **Powidła** 5 kg. franco zł. 1·40. **Szynki** 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Latacz, poczta **Latacz.** 116

Pasztet
z gęsich wątróbek jak sztrasburgski, terynka funtowa złr. 1·50, z truflami z r. 2·—. **Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.**

Zastępstwo **Browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu** na Galicye wschodnią i Bukowinę i główny skład
piwa ołomunieckiego
jasnego marcowego oraz ciemnego exportowego (jak bawarskie) znajduje się u
MAKSA WIXLA
ulica Krakowska 14 i Ormiańska 5.
Tamże jest główny skład znakomitego piwa ołomunieckiego w oryg butelkach. Przy transite wysyłkach na prowincyą z piwnicy za rogatką Gródecka cena tańsza jest o 3 złr. 14 ct. na hektolitrze. Telefon nr. 97
Założony w roku 1866
Handel wina Maksa Wixla
ulica Krakowska 14 i Ormiańska 5 poleca **naturalne pod gwarancyą** czyste i znakomite **w smaku wina** austryackie, węgierskie i zagraniczne. Specyalność: wyborne stare wina tokajskie i koniak francuski. Wyłączna sprzedaż dla Lwowa **„Schreibera win dietetycznych"** dla diabetyków (cierpiących na cukrzycę). 7574

Przestaniesz Pan kaszlać
jeżeli użyjesz sławnych
KAISERA
bonbonów piersiowych.
Najlepszy i najtańszy środek przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi i zaflegmieniu.** 7522
Prawdziwe w paczkach po 10 i 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Winckler i Syn, w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz, w Kamionce Karol Pilewski, w Uhnowie K. Kłużniacki, w Dynowie Jan Wodyński, w Samborze J. Aleksiewicz.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretan** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.
UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*
We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.

Mydełka toaletowe
w różnych gatunkach,
Perfumy, Pasty, Pudry,
Szczoteczki do zębów itp.
poleca
po bardzo tanich cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Rok założenia 1843.

Postumenta przed piec z narzędziami złr. 2·80.
Taca lane przed piec od 85 ct., niklowane od 2·20.
Przystawki z galeryjkami brązowane po złr. 2·50, 3·50, niklowane od złr. 3·80.
Kubły na węgle zwykłe od złr. 1·40, z pokrywą metalową od złr. 2·20
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Jedyna książka do nauki
GOTOWANIA
KUCHARKA POLSKA
Florentyny i Wandy
w wydaniu piątem
obejmuje
Naukę sporządzania dla młodych gospodyń
najrozmaitszych Legumin
jak:
Kremy, Galarety, Pianki, Suflety, Strudle, Charloty itp.
Zwierzyna, Drób, Pasztety, Majonezy z ryb.
Modne kolacye zimne.
Przepyszne Sałaty, Marynaty itp.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. 66 ct. wysyła franco Drukarnia nar. W. Manieckiego, Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Dom komisowy.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause 31.
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów, sztucznych nawozów, artykułów spożywczych: kawy, ryżu, owoców połudn. itp.)

Wiedeńska kasza owsiana
uznana jako zdrowy i wzmacniający środek odżywczy.
Wiedeńska mąka owsiana
najlepszy i najtańszy środek odżywiania dzieci.
Zielony i żółty groch cukrowy, Sago, Tapioca, Cesarskie krupki perłowe, Ryżowy i hreczany grysik, Groszek Julienne, Mąka owsiana, ryżowa, kartoflana i hreczana.
Wszystko to w kartonach po 500 grm. z onakowaniem 2 zł. 50 ct. franco. Dla odsprzedających znaczne opusty.
Brüder Hirschfeld & Co., Wien II.,
k. k. Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.

Stary **Cognac**
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr 80 cent. **Benedykt Herti**, właściciel dóbr, zamek **Gollitsch przy Gonobitz w Styryi.**

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów 7267 **Antiseptyczna, usuwająca odór z ust**
EUCALYPTUS WODA DO UST
Dr. C. M. Fabera przyboczneho lekarza Sp. ces. Maksymiliana I. etc.
Skład główny: Wien, I. Bauernmarkt 3.
Skład we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. — Tamże też do nabycia c. k. uprz. Pasta do ust „Puritas" Dr. C. M. Fabera.
Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.

FRIEDRICH WANNIECK & Co.
dostawcy dla Wys. galicyjskiego Wydziału krajowego
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA. BERNO, MORAWA.
Kompletne urządzenia pieców kręgowych, fabryk do wyrobu szamoty, drenów, dachówek i artykułów glinianych, oraz kompletne urządzenia fabryk do wyrobu płyt chodnikowych, płyt i zendrówek do brukowania ulic (Trottoirenklinkern) a mianowicie:

Prasa rewolwerowa do dachówek.

Dachówka (system Groke) pokrycie na przemian.

Dachówka (system Groke) pokrycie rzędami.

6583

Prasa ręczna do dachówek.

Dachówki szczytowe.

Zastępca dla Galicyi: Julian Topolnicki, Lwów ulica Pańska l. 13.

Molla Proszki Seidlickie. Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 7549
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałaban.

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINE, KOKE, PEPSINE, i t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, 1 K. 49, rue Manbeuge, Paris
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.
W **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Wetner
WIEN
I., Seitzergasse

Winogrona feslawskie,
Brzoskwinie,
Gruszki i Jabłka tyrolskie
wysyła najstaranniej opakowane
handel 7166
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

COGNAC
Czuba-Durozier & Comp.,
francuska fabryka koniaku
PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia. 7572
Generalny zastępca: **Ruda & Blochmann, Wien—Budapest.**

Nowości: Na karnawał
Nowości: Koszule męskie
Nowości: Kołnierze i mankiety
Nowości: Krawaty balowe
Nowości: Rękawiczki balowe
Nowości: Kapelusze składane
najnowszy patent.
Otrzymał w wielkim wyborze
i sprzedaje po najtańszych cenach
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie plac Halicki l. 3. 7559

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7500
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derealówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.
Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.
Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60** „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. 3. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Do uleczenia **katarów, rematyzmów, irytacyj piersiowych, influency, boleści, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń**, tańszy od wszelkich innych. 5961
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.)
Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera

Zarząd dóbr Streptów
(Jana Paygerta) o. p. Żelechów wielki
którego produkta otrzymały na wystawie krajowej r. 1894 dyplom honorowy, medal złoty i 10 medali srebrnych i bronzowych,
ma z wiosną roku bieżącego na sprzedaż:

I. **Nasiona zbóż jarych:** 1. Groch Victoria palcami przebrany prima 10 zł.; 2. groch biały, rychlik drobny 7 zł.; 3. wykę czarną plenną 7 zł.; 4. Jęczmień Chevalier biały węgierski 7·50 zł.; 5. Jęczmień Chevalier Heinego 7·50 zł.; 6. owies Heralecki, bardzo wczesny i ciężki 8 zł.; 7. owies Meteor, wczesny, ciężki, plenny 7·50 zł.; 8. Owies Early Teksas 7·50 zł.: 9. owies sybirski, późny 7 zł.; 10. owies węgierski (na gorsze gleby) 7 zł.; 11. owies Danebrog 7 zł.; 12. kukurudzę Szeklerską b. wczesną i plenną 10 zł.
Wszystko za 100 kilo netto, loco Lwów krajowy skład publiczny lub loco Zadwórze i Kamionka Strumiłowa przy odbiorze 500 kilo najmniej Ziarno sortuje się najstaranniej.
II. **Kartofle:** 1. Dabery i Sine, olbrzymy pastewne 2 zł.; 2. Cebulki i Imperatory, 21—22% skrobii 2·25 zł.; 3. Ateny i Kanslery 22—23% skrobii 2·50 zł.; nowość Blauauge, wczesne stołowe 4 zł.
Wszystko za 100 kilo netto, loco Zadwórze lub Kamionka Strumiłowa; przy odbiorze 500 kg. najmniej.
III. **Nasiona grochu, fasoli, maku, kukurudzy**, w różnych gatunkach ogrodowych, do polecenia czarna szparagowa po 36 ct. za kilo.
IV. **Miód** z własnej pasieki w patoce, w słoiczkach po 60 ct. za kilo.
V. **Prosięta** rasy Yorkshire.
VI. **Buchajki, byczki i cielęta** rasy półkrwi Szwyc w wieku od 6 miesięcy do trzech lat w cenie od 30 do 40 ct. za kl. żywej wagi.
VII. **Owoce** świeże i w konserwie, także **bulion** (wyroby własne) za osobnem porozumieniem się.
VIII. Wozy z własnego warsztatu na żelaznych osiach po 40 zł. za sztukę.
IX. **Rurki drenowe** 5-centymetrowe a 14 zł. za tysiąc i wyborną **cegłę** po 13 zł. za tysiąc loco Streptów lub Zubów Mosty.
X. **Tyki chmielowe** 6—8 m. długie w cenie 6—8 zł. za kopę loco Zubów Mosty lub 8—10 zł. za kopę loco Zadwórze.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, **CZERNIOWCE:** Rynek 2.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.
Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **ocenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. . . . . 1·50
2) „ 1 „ kartonowany „ . . . . . 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . 2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki . . . . 3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . . . . . 5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych na brystolu, których cena za egz. brosz. złr. 3.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celulozę złr. 10.—.
Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż książka jest w całem znaczeniu określona popularnie. — By wobec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla tych** większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:

5 egzemplarzy broszurowanych	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „ „	„ 13.—	„ 15·—)
50 „ „ „	„ 60.—	„ 75.—)
100 „ „ „	„ 100.—	„ 150·—)
5 egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr. 5.—	(zamiast 5·50)
10 „ „ „ „	„ 15.—	„ 17·—)
50 „ „ „ „	„ 70.—	„ 85·—)
100 „ „ „ „	„ 130.—	„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.

Na sprzedaż.
1. **Majątek ziemski**, powiat Horodenka, 1200 m. obszaru, z tego 580 m. ornej ziemi a 585 m. lasu, obciążony długiem hipotecznym 83.000 złr., cena 168.000 złr.
2. **Majątek ziemski**, 7 klm. od Stanisławowa, 1300 m. obszaru, z tego lasu 1000 morgów (dochód netto 6500 złr.), roli skomasowanej 300 m. Dom mieszkalny w pałacowym stylu, budynki całkiem nowe. Cena 180.000 zł. Dług bankowy 52.000 zł.
3. **Majątek ziemski**, w powiecie złoczowskim, 3 klm. od stacyi kolejowej, 250 morgów obszaru, dom mieszkalny o 10 pokojach, ogród warzywny i owocowy, 2 stajnie itd. Cena 48.000 złr. długi 22.000 zł.
4. **Majątek ziemski**, w powiecie Kamionka Strumiłowa, 2 klm. od stacyi kolejowej, 130 morgów obszaru, dom mieszkalny o 4 pokojach z ogrodem warzywnym i spacerowym. Cena z zasiewami bez inwentarza 30.000 złr. Dług hipoteczny 15.000 złr.
5. **Majątek ziemski** we wschodniej Galicyi, 1900 morg., z tego 930 m. lasu, 150 m. łąk. Dom mieszkalny obszerny, park. Cena 210.000 złr. Dług hipoteczny 72.500 złr.

Bliższych wiedomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabuna i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.